Nr 169. Kraków, Piątek 26 Lipca 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i **A. Salomonowej, plac Maryacki 2.** — **Handel St. Karliński**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — **Handel J. Ekiera**, ul. **Karmelicka 18.** — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hemeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Przed wyborami.

Jakto dobrze, jeśli się ma do czynienia z przeciwnikiem zbyt — gadatliwym! Nad innym bowiem trzeba się napracować, zanim się go w należytem świetle publiczności ukaże, a taki sam się demaskuje!

Takim przeciwnikiem jest t. zw. „komitet centralny“. Autorom omówionej wczoraj jego odezwy do miast należałoby wypłacić osobne honoraryum za stwierdzenie przez nich czarno na białem, że komitet centralny jest instytucyą partyjną i parcyalną, a dziś znowu organ namiestnika i tego właśnie komitetu wystąpił z równie nieocenioną obroną omawianej odezwy i wogóle „centralnej“ moralności wyborczej.

Jakżeż bowiem nie nazwać „nieocenionym“ takiego „półurzędowego“ dokumentu, w którym na zarzuty korupcyi wyborczej, tolerowanej i praktykowanej pod egidą komitetu centralnego, „Gazeta Narodowa“ w ten sposób niezawisłej prasie, a specyalnie także i naszemu dziennikowi odpowiada:

„Każdy porządny człowiek, bez względu na to, do jakiej zalicza się partyi, potępia z przekonania nieprawe środki działania — zarówno w życiu publicznem, jak i prywatnem. Lecz w takiej akcyi, w której biorą udział miliony ludzi, n i e m o g ą w s z y s c y b y ć j e d n a c y.

„Jedni są światli, drudzy ograniczeni, są umysły wykwintne i prostacy, uczciwi i przewrotni, prawi i sprzedajni, bezinteresowni i łakomi, ofiarni i obojętni itd. itd. — Każde stronnictwo pragnie we własnym, dobrze zrozumianym interesie, mieć w swoich szeregach jak najwięcej ludzi uczciwych i światłych, gdyż tacy nadają mu najwięcej organicznej siły, powagi i wpływu. A l e w a g i t a c y i w y b o r c z e j, gdzie każdemu stronnictwu rozchodzi się o zabezpieczenie dla swoich kandydatów numerycznie jak największej ilości głosów, s p o s ó b p o z y s k i w a n i a t y c h g ł o s ó w z a l e ż y o d i n d y w i d u a l n o ś c i zarówno agitatorów, jakoteż i wyborców — każdego z o s o b n a“.

Czyli przetłumaczywszy tę patetyczną plątaninę „na język człowieka“, jak się wyraził Słowacki w „Beniowskim“, otrzymamy taki mniej więcej dyalog:

Opozycya powiada do komitetu centralnego i posługujących się nim konserwatystów w formie oskarżenia: „Wy dążycie do mandatów nieprawemi środkami: korupcyą, gwałtem, uciskiem, terrorem; wasza przewaga polityczna w ciałach reprezentacyjnych jest tylko sztuczną a szkodliwą dla kraju.“

Na to zaś owi „światli“, „umysły wykwintne“, „uczciwi“, „prawi“, „bezinteresowni“, „ofiarni“ i „gorliwi o dobro publiczne“ panowie z komitetu centralnego i z „Gazety Narodowej“ — bo naturalnie tylko do stronnictw poza komitetem centralnym odnosi się druga mniej pochlebna część słownika epitetów „Gazety Narodowej“, jak: „ograniczeni“, „prostacy“, „sprzedajni“ — odpowiadają: „Darujcie panowie, ale my, śmietanka społeczeństwa, nie możemy być j e d n a c y z motłochem. Moralność, to ładna rzecz, a l e n i e w a g i t a c y i w y b o r c z e j. Zresztą, że my tam używamy pewnych środeczków w c e l u p o z y s k a n i a g ł o s ó w, to już taka nasza... i n d y w i d u a l n o ś ć! Ale jest i sposób i na to, aby owa nasza indywidualność nie kłuła was zbytnio w oczy. Oto bierzcie ją u każdego z nas z o s o b n a, jak chcecie, ale pamiętajcie, że my wszyscy razem w komitecie centralnym związani stajemy się od razu ciałem moralnem, nieposzlakowanem — instytucyą narodową!“

I tak mamy ponowne stwierdzenie ze strony zwolenników komitetu centralnego bardzo ważnych przeciw niemu zarzutów, stwierdzenie, że korupcya jest, że nadużycia są, tylko — ich zdaniem — niema co na nią zbytnio krzyczeć, bo to już taka „uroda“ — czy też „indywidualność“ — panów konserwatystów.

My jednak w pokorze ducha przyznajemy się do tego, iż jesteśmy tak „ograniczeni“, że nie pojmujemy, dlaczego coś, co się w życiu prywatnem nazywa nieuczciwością, nie miałoby się nią nazywać także i w życiu publicznem? Co więcej, my jesteśmy tacy „prostacy“, że śmiemy żądać, aby to, co jest demokracie zabronionem moralnością publiczną, było również wykluczonem z taktyki partyjnej owych „wykwintnych“, ale nie przebierających w środkach, panów konserwatystów.

Tacy jesteśmy i na to nawet „Gazeta Narodowa“ nie poradzi, bo to znów nasza — „indywidualność“.

Przy tem wszystkiem „Gazeta Narodowa“ nie może pojąć, jakiem prawem czynimy zarzut komitetowi centralnemu z jego partyjności.

„Krzyczą na komitet centralny — czytamy w tym samym artykule — a jednak w obrębie własnej partyjnej organizacyi przedwyborczej wszyscy bez wyjątku naśladują wiernie postępowanie komitetu centralnego, co do formy postępowania przy stawianiu kandydatur na poszczególne okręgi wyborcze i ich ogłaszania“.

Przypuśćmy na chwilę, że tak jest. Ale zarówno komitety demokratów jak ludowców, socyalistów i innych stronnictw opozycyjnych, szczerze i otwarcie się przyznają, że są organizacyami partyjnemi, a o to właśnie chodzi, że komitet centralny, będąc najbardziej partyjnym w taktyce, śmie sam siebie nazywać „instytucyą narodową“ i żąda podporządkowania się sobie ze strony wszystkich innych stronnictw. Niech więc komitet centralny ogłosi jawnie i otwarcie, że jest konserwatywnym, a my jemu wtedy ani słowa zarzutu z jego partyjności robić nie będziemy.

Nam chodzi bowiem o to, aby prywatnych lub koteryjnych interesów nie ubierano w płaszczyk narodowy.

Oto n. p. poniżej podajemy w korespondencyi ze Stanisławowa sprawozdanie z sejmiku hr. Dzieduszyckiego, który wystylizował swą relacyę przed wyborcami w sposób bardzo partyjny. Policzył bowiem za zasługę Koła to, co zrobiło i czego nie zrobiło, co powinno być raczej za winę mu poczytanem i co jest zdobyczą nie Koła, ale obstrukcyi czeskiej, w znacznej części nawet przeciw Kołu — ale ponieważ nie głosił, że Polska jest tylko przy jego pulpicie poselskim, ponieważ nie odsądzał od czci i wiary i od narodowości każdego odmiennego, niż on, przekonania, pozostawiamy jego partyjne — powtarzamy to z naciskiem — wywody w spokoju i niemal bez komentarza, przekonani, że i tak prawdę z nich wyciągnie sam każdy inteligentny i uczciwie myślący obywatel, a na takich tylko liczymy

---

Stanisławów, 24 lipca. Zapowiedziany sejmik relacyjny Eksc. Dzieduszyckiego odbył się dzisiaj w sali Rady powiatowej przed szesnastu „obszarnikami“, oraz kilku osobami z miasta, interesującemi się sprawami publicznemi.

Przed zgromadzeniem odbyło się p o u f n e p o s i e d z e n i e pierwszej kategoryi słuchaczy w sprawie taktyki wyborczej, a tajemniczość ta lepiej charakteryzuje działalność komitetu centralnego, aniżeli najwymowniejsze słowa, jakie tam niewątpliwie w obronie „obozu ludzi miłujących ojczyznę“ padły. Delegatami do obozu wybrano pp. B r y k c z y ń s k i e g o, marszałka powiatowego, jako reprezentanta wyborców z IV, t. j. wiejskiej kuryi (!), oraz Włodzimierza G n i e w o s z a z Potoka, jako przedstawiciela większej własności.

Sprawozdania poselskie Eksc. D z i e d u s z y c k i e g o są o tyle godne notowania, że są niejako wyrazem działalności i polityki większości Koła polskiego w Wiedniu, oraz naszego Sejmu, o tyle jednak, o ile nie są stylizowane dla użytku dziennikarskiego.

Bieg spraw w ostatniej kadencyi Rady państwa oraz działalność Koła polskiego i stan rzeczy w ostatnim Sejmie ujął hr. Dzieduszycki w obraz, przedstawiający pracę zastępców ludu galicyjskiego, niezwykle pochlebnie anektując zasługę, jeżeli nie całą, to lwią część jej za utrzymanie parlamentu i zdobycze inwestycyjne dla kraju, na rzecz reprezentacyi wiedeńskiej.

Trzy sprawy głównie zatrudniały Koło polskie. Pierwszą z nich była potrzeba wyleczenia państwa z kryzis konstytucyjnej, drugą troska przysporzenia funduszów krajowi, wreszcie kwestya reformy statutu Koła polskiego.

Wszystkie te trzy wielkie sprawy załatwiła delegacya nasza, dzięki rozumnej polityce pomyślnie. Parlament utrzymano dzięki wynalezieniu prezydenta przez Polaków, w osobie hr. Vettera, stosunki z Czechami przyjazne sprawiły, że odciągnięto ich od czynienia obstrukcyi, któraby wyszła na korzyść Niemców, w czem wszystkiem upatruje mowca wielką zasługę Koła polskiego. Co do utrzymania parlamentu jednak, największą zasługę przyznaje mowca Czechom. Najważniejszym czynnikiem w tych usiłowaniach było przywiązanie, jak mniema mowca, Czechów do osoby swojego króla, którego dar hojny dla Pragi ujawnił niebawem rękojmię, że cesarz nie dopuści do pokrzywdzenia narodowych praw czeskiego narodu.

Koło polskie rzekomo wywalczyło ustawę o wódce, przykrą, jak ją nazywa mowca, ale konieczną.

Największą troską delegacyi, niestety niespełnioną, była i jest kwestya rozdzielenia należytego atrybucyi Rady państwa i Sejmu. — Będzie to musiało kiedyś nledz gruntownej reformie i zabezpieczonem być należytą ustawą, albowiem podziały dotychczas robione są jedynie ustawiczną „łataniną“.

Hr. Wojciech D z i e d u s z y c k i poruszył dalej konieczność załatwienia się ze sprawą uregulowania handlu bydłem i nierogacizną, oraz przymusu asekuracyjnego, poczem przystąpił do omówienia dalszych zdobyczy Koła polskiego, mianowicie ustaw inwestycyjnych. Zdobycze te streszczają się w uchwaleniu kolei strategicznej Sambor-Użok; kredycie 2-milionowym na koleje lokalne; budowie dworca kolei we Lwowie; gwarancyi rządu dla budowy kolei Winniki-Brzeżany-Podhajce, wreszcie regulacyi rzek i dopływów Wisły i Dniestru i w ustawie kanałowej.

Regulacya ta nie zapobiegnie wprawdzie wylewom, ale uczyni je nie tak szkodliwemi, potoki górskie bowiem będą obwałowane, zaczem i koryta ich nie będą się zmieniać. Była to krzycząca potrzeba kraju i „zadowoleni jesteśmy, że ustawę tę przeforsowaliśmy“.

Mowca obiecuje sobie po tych inwestycyach bardzo wiele korzyści dla kraju, przedewszystkiem ludność znajdzie zarobek, ustanie emigracya, należy jednak rządu pilnować, ażeby przyrzeczeń dotrzymał, upominać się o używanie do wszystkich robót sił krajowych.

Przy tej sposobności wskazuje mowca obowiązek Wydziału krajowego zbadania potrzeb przemysłu, geologicznych właściwości kraju, jakie produkty kraj będzie mógł eksportować, oraz potrzebę skierowania wychowania młodzieży na pole techniki. Kanałami wpłynie tani węgiel do kraju, olbrzymi sprzymierzeniec rozwoju przemysłu — słowem, będzie to — wyrażając się słowami ministra Piętaka na bankiecie: „zadatek rządu, obowiązanego wynagrodzić Galicyi stoletnie zaniedbanie“.

Źle się powiodło delegacyi naszej ze sprawą u p a ń s t w o w i e n i a g i m n a z y u m w C i e s z y n i e. Rząd bał się jednak obstrukcyi ze strony Ślązaków, jak niemniej stworzenia precedensu dla upaństwowienia niekompletnych szkół średnich prywatnych.

Mowca zaznacza stanowisko Polaków i swoje w delegacyach, gdzie wyraził, że sympatye nasze za trójprzymierzem nie są, ze względu na Prusaków, brutalnie gniotących żywioł polski. Dopominali się o zniesienie szykan dla poddanych austryackich i handlu austryackiego. Domagali się dalej reformy sądownictwa wojskowego oraz zniesienia rewersów demolacyjnych.

Zdobyczą Koła jest wreszcie pozyskanie Stojałowskiego, pardon Stojałowszczyków. „Oby to było początkiem końca“, mówił hr. Dzieduszycki, który nadto wyraził nadzieję, że i ludowcy pójdą za tym przykładem. Występowali oni już teraz z wielkiem umiarkowaniem: rozdrażnienie pierwotne ustąpiło zupełnie obustronnie.

Sejm zgodził się z polityką delegacyi i sankcyonował ją. Na inwestycye trzeba będzie zaciągnąć pożyczkę, która dojdzie do wysokości 50 milionów koron, od czego procenty wynoszą rocznie około dwa i pół miliona koron. Uchwałę o włościach rentowych nazywa mowca bardzo cenną a wobec tego, że mają z niej korzystać zarówno Polacy jak i Rusini, niewytłomaczoną jest secesya Rusinów, która przykro mowcę dotknęła. Sejm umożliwił rozwój prawidłowy języka ruskiego przez założenie czterech gimnazyów z tym językiem wykładowym. Obecnie należy sprawę traktować ze stanowiska szkolnego, stosownie do frekwencyi.

Co do uniwersytetu ruskiego, nie ma o nim dopóty mowy, dopóki nie ujawni się silny prąd narodowy u Rusinów.

Mowca przestrzega Rusinów przed pozorną oświatą. Najpierw trzeba wyrobić treść, zanim się da formę. Mowca przestrzega zarówno Rusinów przed robieniem z kwestyi oświaty środka agitacyjnego. Sił tych lepiej użyć na pomnożenie dorobku narodowego.

Sejm ma obowiązek dbać o rozwój kraju pod względem religijnym, moralnym i ekonomicznym równocześnie. (Oklaski).

Po Dzieduszyckim przemawiał jeszcze drugi poseł do Rady państwa p. Wład. G n i e w o s z, który szczegóły podane przez poprzednika uzupełnił i wypowiedział przy tej okazyi kilka komplementów hr. Dzieduszyckiemu, wyrażając mu uznanie i podziękowanie za skuteczną działalność w Radzie państwa i Sejmie.

P. P o t w o r o w s k i domagał się gorliwszego zajmowania się Sejmu sprawami średniej własności, a p. Ł u k a s i e w i c z wzięcia w opiekę ziemian i ludności wiejskiej przed sprawami zarówno rządowymi, jak i „dzikimi“, wyrządzającymi przez uszkodzenie brzegów nader nieobliczalne szkody.

Wyrażeniem v o t u m zaufania posłom sprawozdanie zakończono.

Nowy Sącz, 24 lipca. Wskutek wezwania „centralnego“ komitetu zwołał wczoraj burmistrz miasta, adwokat dr Barbacki, do sali radnej 27 członków sfabrykowanego przezeń jeszcze przed wyborami do Rady państwa w zeszłym roku komitetu przedwyborczego. Prócz zaproszonych członków przez dra Barbackiego wszystkim innym wyborcom tutejszym, których jest przeszło 1200, wstęp na salę wzbroniony był, gdyż p. burmistrz oświadczył, że „posiedzenie jest tajne“. Dr Barbacki, który sam zagaił zebranie i sam mu przewodniczył i sam na niem referował, zaproponował, aby w kuryi miejskiej w Nowym Sączu w razie nieprzyjęcia kandydatury przez b. ministra dra Juliana Dunajewskiego, popierać ks. infułata dra Góralika.

Przemawiało kilkunastu ze zgromadzonych, a niektórzy proponowali kandydaturę p. Lucyana Lipińskiego, notaryusza w Nowym Sączu.

Na wniosek p. Waleryana Flacha, naczelnika poczty, uchwalono wysłać pięciu z pośród zgromadzonych do Zakopanego do dra Dunajewskiego z zapytaniem, czy absolutnie nie przyjmie kandydatury. Pojawił się wprawdzie wniosek o zaniechanie posiedzenia i zwołanie publicznego zgromadzenia wyborców, aby wpierw wybrać komitet przedwyborczy, bo nie może być nim grono przyjaciół i znajomych p. burmistrza, jednak dr Barbacki pozostawił go bez oddania pod głosowanie, oświadczając, że ogólne zgromadzenie wyborców zwoła dopiero po powrocie deputacyi z Zakopanego.

Ernest Łuniński.

W jarzmie.

6 (Ciąg dalszy.)

— Oho! dwadzieścia lat niewoli na tym samym zydlu! Mam rodzinę i nie mam, mam Gretę, Lizę i Frycka i nie mam. Żywymi nie wolno mi się nacieszyć, muszę papierowymi!... Jestem ojcem i wychowawcą papierowych dziatek!...

Wydobył z szuflady szklany przycisk, na który nalepioną była grupa, przedstawiająca troje malców. Bunzel pocałował szkło, przyłożył do piersi i schował w szufladę.

— Już sto razy śmierć zadałbym sobie, ale oni z głodu umierać nie mogą.

Obtarł pot z czoła i z rozchylonemi do połowy ustami patrzał na nas nieprzytomnie. Wkrótce zerwał się z zydla, wyciągnął gwałtownie przed siebie ramiona jakby miał naprzód runąć i z pasyą zgrzytnął zębami:

— Hyeny! ażeby choć za niewolę płacili! My jesteśmy murzyńskiem narzędziem. Wyssali ze mnie wampiry krew, wyssali duszę i wyrobili wadę serca. Ot, w tych papierach całe moje nerwy, całe człowieczeństwo!...

— Bunzel, Bunzel! — co się tobie stało? — pytał rozrzewniony Lampke.

— Bunzel zląkł się niezmiernie, oczy białkiem wywrócił, wyglądał jak śmierć. Zatrząsł się, spojrzał na Sewalę i chwiejnym krokiem przystąpił do mnie.

— Ale pan nie powtórzy?...

Uścisnąłem mu dłoń i starłem padającą na twarz łzę. On mię konwulsyjnie chwycił za ramię i garnął do swych piersi tak, że czułem ciepło jego ust.

— Bo nie miałem młodości, a widzę młodych, — bo nie miałem radości, a widzę rozradowanych, — bo nie miałem wolności, a widzę wolnych... Jeszcze dwadzieścia lat muszę dźwigać ten krzyż, jeżeli mię śmierć wcześniej nie zbawi.

Lękliwie, nerwowo, wrócił na swoje miejsce.

Chwila, — nad kantorkiem ślęczał Bunzel — maszyna.

Dnia 11 listopada.

Codziennie postanawiam uciec i codziennie zostaję. Próbowałem przefasonować się na motor, — daremnie... Praktycznie stwierdzam w biurze słowa stoickiego syna Albionu: całe życie jest zapinaniem i rozpinaniem guzików. Tak, zapinaniem i rozpinaniem z antraktami na picie, jedzenie i mechaniczną orkę. Nić sympatyi związała mię z Antonim Bunzlem. Nazywam go poufale Bunzelkiem i rzucam mu zwinięte świstki papieru z miłosną korespondencyą, jak za szkolnych czasów. Kerneg nas jeszcze nie wyłapał, ale po wyłapaniu zasadzi z pewnością do karceru. Zresztą za krnąbrne zachowanie mam już domową karę. Podkreślałem w księdze buchalterskiej pewne i skontrolowane pozycye. Kerneg patrzał z ukosa i skrzywił się nieznacznie.

— Haczyki są bardzo brzydkie. Musi się pan ćwiczyć w domu, dwa tysiące sztuk codziennie przerobić, a zmieni się pociągnięcie ręki. Radzę kupić sobie zeszyt szkolny...

Roześmiałem mu się w oczy. On skonfundowany mruknął półgłosem:

— Nie ma się z czego śmiać. Sądowi handlowemu nie mogę przedkładać zeszpeconych ksiąg...

Dnia 12 listopada.

Awansowałem na chłopaka do posyłek. Kerneg wyprawia mię to do kasy, to z papierami, to do ekspedytu.

— Dobrej siły roboczej nie mogę marnować na mało użyteczne gonienie — docina mi ustawicznie.

Zadowolony jestem z nowego stanowiska, gdyż na chwilę przynajmniej wydalam się z zabójczego otoczenia.

Dnia 13 listopada.

— Fatalny piątek! fatalna trzynastka!... Ot, nieszczęsne spóźnienie o sześć minut. Kerneg rzuca się i miota.

— Instytucya płaci regularnie i żąda regularnego wypełniania obowiązków!

— A jak pan o kwadrans lub więcej się spóźnisz, cofasz wskazówkę! — odpowiedziałem natychmiast.

Kernega do żywego poruszyła ta złośliwość.

— Milcz pan, jestem pańskim przełożonym!...

— I oprawcą oraz mizernym człowiekiem! Nie myślę pana słuchać nadal, możesz wnieść skargę do dyrekcyi...

Osłupiał Bunzel, osłupiał Lampke, osłupiał sam Kerneg — ale nie reagował.

— Znalazłem nareszcie drogę do zdobycia tu szacunku — pomyślałem w duszy.

Zaczem przybijałem dalej stampile na rachunkach bieżących.

Wtem wpada zziajany Kossut, w pospiechu nie domyka drzwi za sobą i staje w groźnej przedemną postawie.

— Bez pozwolenia wziąłeś pan moją szklankę z okna — wrzeszczy — piłeś wodę i postawiłeś tak, że na stole moim odcisnęło się wilgotne kółko. Ja mam szklankę dla siebie, ja nie potrzebuję zanieczyszczać moich konceptowych papierów.

— Jesteś pan niesłychanym gburem! — odparłem spokojnie. — Nie życzę sobie z panem więcej mówić.

Wyniósł się, ale we mnie wrzało, kipiało, zanosiło się na wybuch.

Istotnie wybuchło.

Zgłosił się do mnie po raz drugi po odpisy dokumentów do podania mego o posadę urzędnik osobistego biura, Kowacz. Przepraszam go najsolenniej za zapomnienie i przyrzekam jutro dostarczyć pożądanych kopij.

— Dobrze, panie — odpowiada Kowacz — ale u nas trzeba się do ładu, punktualności i posłuszeństwa wzorowego przyzwyczaić.

Formułę swoją cedzi tonem wyzywającym, aroganckim, cynicznym.

Ja porywam foliał papierów i rzucam mu go w piersi wśród gróźb:

— Wynoś się, albo za papierami pójdzie kałamarz!

On zupełnie struchlał, zbladł, przybrał wojskową postawę byłego podoficera, odwrócił się i miarowym krokiem zdążał ku drzwiom.

— Zaraportuję w dyrekcyi! Zaraportuję! — odgrażał się po drodze.

Kerneg kiwał głową, a Lampke zacierał dłonie z radości. Opuściłem biuro zmęczony, rozbity, ale tryumfujący. Słyszałem naokół szepty: „Ten nie daje się!“ — Towarzyszyły mi wdzięczne, czułe spojrzenia...

Dnia 16 listopada.

Zbierają składki na zakupienie daru, celem uczczenia dwudziestopięciolecia służby Nadowicza. — Dałem za przykładem innych całego guldena, choćby dlatego, że Nadowicza, zatrudnionego w innem biurze, wcale nie znałem.

Dnia 2 grudnia.

Widziałem tragedyę, której nigdy w życiu nie zapomnę. Bunzel prosił Kernega o pozwolenie udania się do dyżurnego lekarza, ordynującego na drugiem piętrze. Skarżył się na kłucie w sercu, mdłości i osłabienie.

— Musisz pan iść zapytać się pana Jana Meyera, ja na własną rękę nie mogę uwalniać! — oświadczył Kerneg.

Śmieszek plątał się po ustach świętoszka, udającego wiecznie Piłata, myjącego ręce. Ależ gdzież Bunzel pójdzie do Meyera. Generalny agent jest potężną, nimbem otoczoną figurą, trzymającą w dłoniach losy podwładnych. Jego jedno słowo może Bunzla awansować lub zostawić na wiecznie jednostajnej mizeryi, chroniącej zaledwie od śmierci głodowej. Bunzlowi zresztą brak odwagi, aby przedstawić życzenie... Mogą to rozmaicie tłómaczyć i uważać za zaniedbywanie obowiązków. Stoi tedy Bunzel za pultem, przebiera szybko palcami księgi buchalteryjnych kart, lewą rękę kładzie na sercu. Dobry kwadrans słychać szelest poruszanego papieru, — potem wszystko milknie i głuchnie.

Spoglądam naprzeciw.

Bunzel siedzi na zydelku ogromnie blady, ogromnie błędny i przechyla się lewym bokiem ku ziemi. Usta otwiera szeroko, widocznie chce chwycić trochę powietrza, bo walczy o jego wciągnięcie całą siłą płuc. Z gardła Bunzla wychodzą tony podobne do świstów wiatru na szczerem polu.

— Święty Boże! — wołam i doskakuję do niego.

Lampke lał wodę na stygnącą twarz biedaka, — a Sewela pobiegł po lekarza. Ja tymczasem praktycznie starałem się zastosować sztuczne oddechanie. Chwyciłem obie ręce Bunzla w okolicy pulsów i podnosiłem je, tudzież opuszczałem w szybkiem tempie, aby rozszerzyć klatkę piersiową. Słychać było jeszcze rzężenie i szepty, coś jakby niedopowiedziane: Frycek, Liza, Greta... Nagle się przegiął, zesztywniał i wydał ostatnie ziemskie tchnienie. Antoni Bunzel zakończył życie, po krótkiej przedśmiertnej, — po długiej życiowej męce.

Dnia 4 grudnia.

Wróciliśmy z pogrzebu. Popołudnie było ponure, martwe, mgliste. Na niebie rozwiesiła się jednostajna, ołowiana, zimna opona i rzucała na ziemię półmroki. Krople rozwilżonego śniegu przepełniały atmosferę wilgocią i zgnilizną. Drewnianą trumnę ułożono na karawanie i wszyscy ruszyliśmy do parafialnego kościółka. Tam żegnały doczesne szczątki Bunzla i modły i gromnice i rzewnie rozbrzmiewające organy. Po nabożeństwie wsiadła zaledwie garść żałobnych gości w dorożki i omnibusy, które ich cwałem odwiozły w miejsce odpoczynku wiecznego. Gdy ciało spuszczano do grobu, gdy liny ocierały się o trumnę, kwiliły dzieci nieboszczyka głucho, — jakby im piersiątka zastygły. Ale gdy pierwsze grudy padły na wieko tatusia, zamieniło się kwilenie w rozdzierający jęk, w rozpętaną, dziką rozpacz.

— Nasz tatuś! nasz tatuś!

Buchalter Kerneg obcierał chustką kąty ócz, podnosząc aż na czoło przymocowane sznurkami okulary. Urzędnicy poszturchiwali się i odwracali od niego z obrzydzeniem głowy. Tymczasem mogiła urosła. Antoni Bunzel spoczął pod białą brzozą, w kwaterze czterdziestej trzeciej, w alei dla ubogich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Buczacz, 23 lipca. Dziś odbyło się tu zgromadzenie sproszonych przez konserwatystów osób pod nazwą „zgromadzenia komitetu powiatowego dla wyboru posła z mniejszej posiadłości“. Delegatem do komitetu centralnego wybrano takiego „rdzennego“ reprezentanta mniejszej własności, jak bar. Maryan Błażowski.

Kandydatury. W Bocheńskiem z gmin wiejskich o mandat stara się ks. Stojałowski, przeciw któremu ma stanąć p. Adam Ruebenbauer. konc. notaryalny. Poseł dotychczasowy z miast Bochnia-Wadowice, dr Maiss, widocznie stara się ponownie o mandat, skoro zapowiedział sejmik relacyjny na 28 b. m.

W stryjskiej kuryi miejskiej konserwatyści radziby strącić dotychczasowego posła, dra Fruchtmanna, korzystając z jego choroby i zagarnąć ten mandat dla swojego, mianowicie dla p. Eug. Abrahamowicza, radcy sądowego i posła do Rady państwa. O ten sam mandat radby się także pokusić bar. Julian Brunicki ze Strzałkowa.

Zaburzenia w Saragossie.

Jak zwykle, tak i tym razem, dopiero po upływie przeszło tygodnia otrzymuje prasa europejska bliższe szczegóły o ostatnich zaburzeniach w Hiszpanii, a mianowicie w Saragossie. Korespondent „Koelnische Zeitung“ pisze o nich w ten sposób:

Niejedna potyczka w czasie ostatniej wojny domowej w Hiszpanii kosztowała mniej ofiar, niż najświeższe zaburzenia w Saragossie podczas procesyi jubileuszowej. Ponieważ łatwo było je przewidzieć, przeto tamtejszemu gubernatorowi słusznie można uczynić zarzut, że nie zakazał tej klerykalnej manifestacyi, nie mającej z prawdziwą pobożnością nic wspólnego. Już na kilka dni przed ową procesyą rozdawano pomiędzy „wiernych“ grube laski i kastety pod eufonicznie brzmiącą nazwą „świec dla procesyi“; publiczną zaś było tajemnicą, że duchowieństwo zaopatrzyło się w rewolwery i pistolety. Usposobienie jednak ludności w Saragossie jest tego rodzaju, że przed podobnemi groźbami nikt się nie cofnął.

Gdy więc procesya jubileuszowa ruszyła z miejsca i gdy na jej czele ujrzano bandę karlistów, którą komenderował generał karlistowski Cavero, zebrane tłumy przyszły do przekonania, iż nie chodzi o jakąś ceremonię religijną, lecz o manifestacyę polityczną z celem obrażenia ich uczuć liberalnych i zaczęły skutkiem tego gwizdać.

Poprzedniego zaś dnia odbyła się zwykła procesya ku czci Najśw. Maryi Panny, zwanej „Virgo del Carmen“ i tłumy wówczas zachowały się zupełnie spokojnie. Uczestnicy procesyi, zdaje się, że tylko czekali na oznaki nieprzyjazne ze strony otaczających tłumów. — Pierwszy rzucił się na publiczność pewien duchowny, który wyrwał jednemu z kościelnych chorągiew i odwróciwszy ją, drzewcem rozdzielał razy na prawo i lewo. Również pierwsze strzały padły z pośród szeregów uczestników tej klerykalno-politycznej manifestacyi.

Dopiero gdy krew się polała, rozjuszony tłum rzucił się na procesyę i wepchnął ją do kościoła św. Filipa, skąd klerykali rozpoczęli silny ogień na swych przeciwników.

Łatwo sobie wyobrazić, do jakiego stopnia doszło wówczas rozdrażnienie tłumów.

Rzuciły się one na pałac biskupi, na seminaryum, na kolegium Jezuitów, na klasztory innych zakonów i nie oszczędziły nawet tak czczonej w całej Hiszpanii katedry „Virgen del Pilar“, którą trzeba było zamknąć, co nie zdarzyło się nigdy nawet za czasów wojen domowych. W gmachach tych powybijano okna, a niektóre z nich zamierzono nawet spalić. — W odpowiedzi na strzały klerykałów, ze strony przeciwników puszczono również w ruch rewolwery i sztylety. Po obu stronach skutkiem tego znaczna jest liczba zabitych i rannych — ile jednak dokładnie, trudno się dowiedzieć, gdyż rząd trzyma te wypadki w możliwej tajemnicy. (Z telegramów wiadomo, że przeszło 60 osób zostało w Saragossie rannych, i że kilkanaście z nich zmarło z ran odniesionych. — Przyp. red.).

Wyzywające postępowanie klerykałów w Walencyi, Pampelunie i w wielu innych miastach hiszpańskich przybrało takie rozmiary, że wyczerpała się cierpliwość znacznej większości mieszkańców tych miast, którzy są z przekonania liberałami. Te nowomodne procesye jubileuszowe, które były powodem krwi rozlewu, podczas ostatnich dwóch miesięcy, zostały wreszcie zakazane. Rozgoryczenie jednak, przez nie wywołane, przeciw zakonom, które je urządzały, nie prędko jeszcze zniknie wśród znacznej większości hiszpańskiego ludu, a szczególniej jego inteligencyi.

Walka z gruźlicą.

Jak donosi berliński dziennik „National Zeitung“, znany bakteryolog niemiecki, profesor dr Koch, zdołał po długich badaniach stwierdzić, że bakcyle tuberkuliczne z dotkniętych gruźlicą bydląt są dla człowieka nieszkodliwe i odwrotnie. Gruźlica organizmu ludzkiego nie jest identyczną z gruźlicą organizmów zwierzęcych. O ile bakcyle, pochodzące z organizmu ludzkiego lub zwierzęcego różnią się zwłaszcza pod względem biologicznym, dotychczas dr Koch nie rozwiązał tej kwestyi, nad którą badania jeszcze się nie ukończyły.

Koch rozpoczął swoje najnowsze badania zaraz po powrocie z Nowej Gwinei, gdzie w zeszłym roku czynił spostrzeżenia nad malaryą, a pruskie ministerstwo rolnictwa oddało mu w tym celu do rozporządzenia zwierzęta, będące własnością Akademii rolniczej w Berlinie. Podczas swoich doświadczeń naukowych przyszedł Koch do rezultatu, że gruźlica zwierzęca jest zupełnie odmienną chorobą od gruźlicy ludzkiej. Wyniki swoich badań razem z preparatami przedłożył komisyi znawców, którą zwołał urząd zdrowia Rzeszy niemieckiej. Do komisyi tej należy pomiędzy innymi także Virchow.

Ważne swoje odkrycia naukowe podał Koch do powszechnej wiadomości na kongresie ku zwalczaniu gruźlicy, który obecnie obraduje w Londynie. Uczony niemiecki wygłosił wobec członków kongresu i licznej publiczności odczyt p. t.: „Zwalczanie gruźlicy w świetle doświadczeń, które uzyskano przy skutecznem zwalczaniu innych chorób zakaźnych“.

Koch stwierdził przedewszystkiem, że możliwem jest zupełne usunięcie gruźlicy, jako choroby ludowej. Gruźlica rozszerza się głównie przez plwociny, które po wyschnięciu, jako pył, napełniają powietrze. Podczas kaszlania, a nawet i mówienia chory w drobnych kroplach wyrzuca bakcyle tuberkuliczne, mogące zakazić otoczenie. Koch uważa plwociny za główne źródło, skąd się rozszerza zarazek gruźlicy. Przenoszenie tej choroby drogą dziedziczenia następuje w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Bardzo obszerny wywód naukowy poświęcił Koch sprawie przenoszenia gruźlicy z chorych zwierząt na ludzi. Na gruźlicę chorują prawie wszystkie zwierzęta domowe, zwłaszcza zaś drób i bydło rogate. Gruźlica drobiu różni się tak zasadniczo od gruźlicy ludzkiej, że ją należy pozostawić zupełnie na boku. Mówić tylko można i mówiono też wiele o gruźlicy bydła, która, jak twierdzono dotychczas, przez spożywanie mleka i mięsa przechodzi z chorego zwierzęcia na ludzi.

Koch do spółki z profesorem Schützem przez dwa lata czynił doświadczenia na zwierzętach i przekonał się, że gruźlicy z człowieka nie można przenieść na bydło rogate, ani drogą szczepienia, ani przez nasysanie karmy bakcylami, ani przed oddychanie. Z tego wynika, że gruźlica bydła jest zupełnie odmienną od ludzkiej i nie jest nawzajem dla człowieka zaraźliwą.

W drugiej części swojego odczytu omawiał dr Koch środki, służące do zwalczania gruźlicy, wymieniając w pierwszym rzędzie sprawę pomieszkań dla ubogiej ludności. Jeżeli mamy skutecznie walczyć z gruźlicą, musimy zapobiegać zbytecznemu skupianiu się ludzi. Chorych na gruźlicę należy wcześnie oddawać do szpitali, które powinny mieć dla nich osobne oddziały. W Anglii, która posiada największą liczbę osobnych sanatoryów dla suchotników, gruźlica zmniejsza się najszybciej. Wreszcie wszystkie rządy powinny zaprowadzić obowiązek donoszenia urzędom zdrowia o wypadkach gruźlicy.

Dr Koch twierdzi stanowczo, że gruźlica w pierwszych okresach jest uleczalną, chodzi tylko o to, ażeby każdy kraj posiadał dostateczną liczbę specyalnych zakładów leczniczych. Według sprawozdania z działalności niemieckiego komitetu centralnego dla zakładania sanatoryów dla suchotników około 20% pacyentów po odpowiedniej kuracyi traci zupełnie bakcyla w plwocinach. Ponieważ atoli w Niemczech istnieje 226.000 chorych na gruźlicę, liczących ponad 15 lat życia, a potrzebujących leczenia w szpitalu, więc obecnie zakłady lecznicze nie wiele przyczynić się mogą do zwalczania tej choroby, jest ich bowiem nazbyt mało.

Co natomiast mogą zdziałać środki profilaktyczne, jako wynik świadomości, że gruźlica jest zaraźliwą, okazuje statystyka pruska z lat 1889 do 1897. W tym czasie śmiertelność pomiędzy chorymi na gruźlicę spadła z 31·4% od 1000 na 21·8. W tak krótkim stosunkowo czasie liczba zmarłych na gruźlicę zmniejszyła się w Prusiech o 184.000.

„Sądzę — zakończył dr Koch — że będzie można rozszerzyć działalność zakładów leczniczych, choćby tylko do tego stopnia, że wychodzić z nich będzie przynajmniej połowa chorych z odzyskanem zdrowiem. Dodaję atoli, że sanatorya nigdy nie zepchną na drugi plan innych przezemnie wyliczonych środków zapobiegawczych“.

Po odczycie dra Kocha wywiązała się ożywiona dyskusya, podczas której profesor Lister oświadczył, że wywody Kocha o gruźlicy u bydła są wprawdzie naukowo ścisłe, ze względu jednakże na ważność sprawy należy prowadzić dalsze jeszcze badania. Okoliczność, że gruźlica z człowieka nie przenosi się na bydło, nie dowodzi jeszcze, zdaniem Listera, że na odwród gruźlica bydlęca nie przenosi się również na człowieka. Także inni mowcy przemawiali za dalszem prowadzeniem badań.

Głośny proces o dwużeństwo.

Lord Russell, którego, jak to przed kilku dniami doniósł telegram, skazała Izba wyższa na trzy miesiące więzienia za bigamię, może mówić o szczęśliwym wyniku procesu. Podobną sprawę sądziła Izba wyższa przed 120 przeszło laty, a chociaż wówczas przed jej trybunałem stała kobieta, sędziowie nie dali się wzruszyć i wydali wyrok w myśl ustawy, która w Anglii podówczas karała dwużeństwo śmiercią. Bohaterką owego procesu była księżna Kingston, jedna z najpiękniejszych awanturnic XVIII wieku.

Urrdziła się w r. 1720 i była córką gubernatora Chudleya, który ją osierocił, gdy liczyła zaledwie 15 lat życia. Matka jej znalazła się po owdowieniu w bardzo przykrem położeniu finansowem, a chcąc się z niego wydobyć, postanowiła swoją piękną i bardzo zarazem uzdolnioną córkę wydać za milionera z herbem, lub bez niego. Przedewszystkiem za pośrednictwem lorda Batha postarała się o to, że córka jej została damą dworu księżny Walii.

Na tem stanowisku młodziutka Elżbieta Chudley podbiła sobie wszystkich mieszkańców z „Leisterhouse“, gdzie naówczas panowały wcale nie purytańskie obyczaje. Czarowała starych i młodych nadzwyczajną urodą, dowcipem i wszechstronnemi talentami. Wkrótce też pochwyciła w swe sieci młodego księcia Hamiltona. Zakochany książę oświadczył się o jej rękę, został oczywiście przyjęty, a ślub miał się odbyć po powrocie Hamiltona z podróży.

Zaledwie narzeczony odjechał, Elżbieta nawiązała stosunek z oficerem marynarki, synem lorda Herveya, a wnukiem lorda Bristol. Porucznik Hervey liczył 18 rok życia, nic więc dziwnego, że się szalenie zakochał w Elżbiecie. Zjednał sobie ciotkę Elżbiety, która go całą siłą popierała, a w dodatku za pomocą brudnej intrygi przyjmował listy Hamiltona i tym sposobem wmówił w Elżbietę, że Hamilton lekkomyślnie ją opuścił.

. Pewnej nocy sierpniowej 1744 r. odbył się w Lainstonie, w małej kaplicy, ślub Herveya z piękną Elżbietą w tajemnicy przed rodzinami obojga nowożeńców, a świadków tej uroczystości, a raczej komedyi, zobowiązano przysięgą do milczenia. Po tym ślubie tajemniczym porucznik Hervey musiał wyjechać do Indyj, Elżbieta zaś powróciła na dwór księżny Walii.

Po odjeździe męża Elżbieta wiodła życie lekkomyślne. Krążyły o niej po Londynie najpotworniejsze opowiadania, którym powszechnie dawano wiarę. Wkrótce dowiedziała się o podstępnem przejmowaniu przez Herveya listów Hamiltona i od tej chwili rozmyślała tylko nad pozbyciem się nienawistnego męża. Pewnego razu udała się w towarzystwie zaufanej pokojówki do Lainstonu, kazała sobie pod jakimś pozorem pokazać księgę z metrykami ślubów i gdy organista zagadał się z pokojówką, ona zgrabnie wycięła kartę, na której mieściła się metryka jej ślubu.

Ale niespodziewanie zaszła okoliczność, dzięki której ubogi Hervey stał się bogatym. Okolicznością tą była śmierć „earla“ Bristol, po którym porucznik Hervey odziedziczył tytuł i majątek. I oto Elżbieta znowu jedzie do Lainstonu, znowu dostaje księgę metryk i wkleja zgrabnie wydartą kartkę.

Los jednakże spiknął się widocznie przeciwko tej kobiecie. Bogaty lord Kingston oświadczył się o jej rękę, nie wiedząc oczywiście nic o tajemniczem małżeństwie. Majątek i książęcy tytuł Kingstona oceniła Elżbieta o wiele wyżej, niż majątek i tytuł byłego porucznika Herveya i znowu zaczęła rozmyślać nad pozbyciem się męża. Czy miała po raz drugi wydrzeć fatalną kartkę? Odrzuciła ten środek i napisała do męża list, w którym błagała go o zezwolenie na rozwód. Hervey odmówił, później atoli przystał na rozwód, poznał bowiem jakąś bogatą pannę, która chciała mu oddać rękę. Oboje wnieśli podanie do „Ecclesiastical Courts of Doctors Commons“ i otrzymali go oczywiście w roku 1768.

W następnym roku Elżbieta została księżną Kingston, a po pięcioletniem pożyciu małżeńskiem owdowiała. Ks. Kingston zamianował ją testamentarnie uniwersalną swoją spadkobierczynią. Teraz rodzina zmarłego wystąpiła przeciwko Elżbiecie. Chcąc się zabezpieczyć na wszelki wypadek przewidująca wdowa, wysłała ruchomy majątek do Rzymu, dokąd sama potem wyjechała.

W Rzymie dowiedziała się, że rodzina ks. Kingstona oskarżyła ją o bigamię. Powróciła do Londynu, a proces rozpoczął się dnia 15 kwietnia 1778 r. przed Izbą lordów. Był to jeden z najbardziej sensacyjnych wypadków owego czasu. Cała arystokracya zapełniała salę, gdzie szlachetni lordowie sądzili Elżbietę; nawet królowa Karolina z dziećmi była obecną podczas całego procesu. Elżbieta broniła się świetnie, mimo to jednakże sędziowie uznali ją winną zbrodni bigamii.

Wówczas dwużeństwo karała ustawa angielska śmiercią. Elżbieta usłyszawszy wyrok, oświadczyła wobec sądu, że bronić się będzie w Kingston Hall armatami, namyśliwszy się atoli, umknęła do Rzymu. Z Wiecznego Miasta przeniosła się do Paryża i tam umarła w r. 1788.

Kronika.

Kraków, 25 lipca.

Kobiety a krakowska Akademia sztuk pięknych. Przeszłego roku w jesieni grono tutejszych malarek, pragnąc kształcić się dalej pod kierownictwem znakomitych sił, jak grono profesorów Akademii, wniosło prośbę do ministerstwa oświaty Hartla o dopuszczenie ich do studyów w tejże Akademii. Podczas pobytu swego w Krakowie w kilka miesięcy później minister Hartel konferował w tej sprawie z gremium profesorów, którzy okazali się bardzo przychylnymi w zasadzie dopuszczeniu kobiet do studyów w krakowskiej Akademii sztuk pięknych. Postanowiono nawet wówczas, że jedna z sal Akademii zostanie oddaną na ten użytek wyłącznie.

Od tego czasu, t. j. od początków miesiąca grudnia ubiegłego roku, sprawa ta ucichła zupełnie. Zapytujemy więc tych, w czyjej kompetencyi leży jej załatwienie, kiedy nareszcie zostaną kobiety do studyów w Akademii dopuszczone? Nie podejrzewamy bowiem, aby gremium profesorów Akademii z dyrektorem na czele, miało nielojalny zamiar ją zabagnić.

Wiadomości osobiste. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa ks. biskup Likowski z Poznania w towarzystwie ks. dziekana Jaskólskiego. Dostojny gość stanął w hotelu „Wiktorya“.

Instalacya wodociągów po kamienicach postępuje szybkim krokiem. Dotąd połączono z rurociągiem miejskim 950 domów, a planów na nowe połączenia zgłoszono 1050. Rezultat więc pomyślny wobec tego, że w Krakowie znajduje się około 1800 domów, które w wodociągi będą zaopatrzone.

Co do zwiedzania zakładu maszyn na Bielanach, to jest ono dozwolone każdego dnia od godz. 10 do 12 przed południem i od 4 do 6 po południu. Byłoby jednak pożądanem, aby w niedziele i święta po południu przez wzgląd na spoczynek niedzielny pracujących tamże ludzi, którzy zwiedzających muszą oprowadzać, o ile możności wstrzymywać się od zwiedzania.

Nie po europejsku. W niektórych kamienicach nawet wcale „dystyngowani“ lokatorzy, wracając w nocy z teatru lub zabawy, głośnym wybuchom dobrego humoru dają ujście na korytarzach i schodach. Nikt nie może mieć nic przeciw temu, że państwo X. lub Z. przyjemnie spędzają czas do północy lub później, i rozbawieni, weseli wracają o wielkich lub małych godzinach do domu. Ale, jeżeli dajmy na to, tacy państwo X. lub Z. mieszkają na II piętrze, czemu z tego powodu mieszkańcy parteru i I piętra mają być alarmowani? Czemu hałaśliwy gwar rozmowy, przeplatanej żywemi wybuchami śmiechu, choćby najbardziej „srebrnego“, ma budzić wszystkich, dzieci wybijać ze snu i chorym, jeśli z trudnością usnęli, odbierać tę odrobinę wytchnienia i zapomnienia, jakie dobroczynny sen daje? W Szwajcaryi, w tym kraju idealnej wolności i swobody, podobne zakłócenia spoczynku nocnego surowo są karane. U nas — inaczej, bo też od nas do Szwajcaryi — bardzo daleko...

1920 koron zgubił kupiec p. Stanisław Barko.

Regulamin jazdy dla dorożkarzy i woźniców wozów ciężarowych uchwaliła wypracować sekcya ekonomiczna Rady miasta. Podobno ruch kołowy przez ulicę Floryańską ma być zupełnie zabroniony.

Stopień magistrów farmacyi otrzymali na wszechnicy Jagiellońskiej pp. Mieczysław Arndt i Leon Ligaszewski; w uniwersytecie lwowskim pp. Abraham Berger, Bernard Hahn, Dymitr Ruczka-Kulczycki, Wilhelhem Margulies, Adam Nejczew, Leon Sigall, Leon Thürhaus i Józef Witwicki.

Tendencyjną a fałszywą pogłoskę podaje dzisiejszy „Głos narodu“, jakoby z grybowskiej kuryi wiejskiej p. Klemensiewicz nie kandydował i jakoby wobec tego „zapraszano“ pana Danielaka do kandydowania. Owóż jestto nieprawdą, i pana Danielaka nikt nie zaprasza, tylko on sam się zaprasza aby mu wyszukano jakikolwiek mandat „gdzieś w Galicyi“, — a tymczasem stara się popularność p. Klemensiewicza osłabić bodaj takiemi pogłoskami.

Listy wyborców większej własności, uprawnionych do głosowania w I kuryi, i drugą tych posiadaczy większej własności, którzy mają prawo głosu w gminach, ogłasza „Gazeta Lwowska“.

Z Izby handlowej. Odnośnie do pisma prezydyum sądu kraj. wyższego w Krakowie uprasza Izba handlowa w Krakowie sfery kupieckie i przemysłowe, iżby przy wygotowaniu na maszynach do pisania pism, przeznaczonych do użytku sądowego, używały wstążek czarną farbą nasyconych. Farba czarna okazała się bowiem, według opinii dyrekcyi graficznego zakładu naukowego i doświadczalnego w Wiedniu, z używanych farb do pism maszynowych najodporniejszą.

Półpaski. Prezydyum namiestnictwa zawiadomiło Izbę handlową w Krakowie, że rosyjskie ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło nadal mieszkańcom pogranicza wyznania mojżeszowego, zaopatrzonym w karty legitymacyjne, na przejście przez granicę rosyjską podobnie, jak to dawniej miało miejsce.

Dyrekcya kolei państwowych przesyła nam następujące dwa komunikaty:

W dniach od 8 do 14 sierpnia włącznie będą wydawane na stacyach: Zwardoniu, Soli, Rayczy, Milówce, Węgierskiej Górce, Żywcu, Hucie Fryderyka, Jeleśnej, Oświęcimiu i Dworach bilety III kl. do Kalwaryi po zniżonych cenach, w dniach zaś 14 i 15 sierpnia w Kalwaryi do powyższych stacyj, oraz do Czaczy również po cenach zniżonych. Ceny tych biletów są umieszczone w ogłoszeniach, rozlepionych w dotyczących stacyach.

Na czas od 25 lipca do 31 sierpnia br. włącznie zaprowadza się na szlaku Wieliczka-Bierzanów nową parę pociągów osobowych, a mianowicie pociąg nr. 648 (odjazd z Wieliczki 10·10 wieczór, przyjazd do Bierzanowa 10·52 wieczór) i pociąg nr. 467 (odjazd z Bierzanowa 11·18 w nocy, przyjazd do Wieliczki 11·30 w nocy). Pociągi te tworzą nowe połączenie Krakowa z Wieliczką pociągiem nr. 11 odchodzącym z Krakowa o 10·50 wieczór.

Z kroniki policyjnej. P. Franciszek Krajewski, ekspedyent pocztowy podaje, że w poniedziałek około godziny 6 po południu kąpał się na Olszy obok cmentarza rakowickiego. Przed wejściem do wody położył na ubraniu, pozostawionem na brzegu obrączkę ślubną i pierścionek, razem wartości 30 koron. Gdy wyszedł z kąpieli pierścionków już nie było.

Kasa chorych m. Lwowa. Zarząd nowo wybrany ukonstytuował się. Przewodniczącym wybrano p. Besena, zastępcą p. Woźniaka. Do komisyi administracyjnej wybrani zostali z grona pracodawców: adwokat dr Allerhand i majster piekarski Tabaczyński, z grona robotników: Pytlowany, Haukiewicz, dr Loewenherz i Kolbuszowski.

Bezrobocie we Lwowie. Wczoraj zjawiła si u dyrektora kolei państwowej Wierzbickiego deputacya robotników pod przewodnictwem pp. Kolbuszewskiego i Hudeca. Deputacya zwróciła uwagę dyr. Wierzbickiemu na to, iż zapowiadana oddawna budowa dworca kolejowego dotąd jeszcze się nie rozpoczęła. P. Wierzbicki odpowiedział, iż kontrakt z gminą w sprawie wywłaszczenia gruntów został już podpisany i budowa rozpocznie się we czwartek.

Deputacya żaliła się dalej, iż przedsiębiorca przy kolei Lwów-Basiówka, Krzeczunowicz, zatrudnia obcych robotników, podczas gdy we Lwowie masy robotników pozbawione są pracy. P. Wierzbicki odparł, iż wyda polecenie, by przedewszystkiem lwowskich robotników przyjmowano do pracy.

Co się tyczy budowy Lwów-Sambor, oświadczył p. Wierzbicki, iż roboty przy budowie potrwają aż do pierwszego śniegu. Budowa ta ciągnąć się będzie wogóle przez kilka lat. Dyr. Wierzbicki oświadczył, iż życzyłby sobie, by ci sami robotnicy pracowali przy niej aż do roku 1909, gdy rozpocznie się regulacya rzek.

Katedra przemyska rz.-kat. za kilka miesięcy należeć będzie do najpiękniejszych świątyń w kraju. Od dwóch tygodni pracuje artysta-malarz Tadeusz Popiel, który do pomocy przybrał sobie Marcelego Harasymowicza, nad wewnętrznem przyozdobieniem katedry.

Cała katedra zbudowana jest aż po szczyt z kamienia ciosowego, a niezwykły ten charakter budowli zostanie i dekoracyjnie zachowany. P. Popiel pracuje obecnie nad malowaniem presbyteryum, poczem dopiero rozpoczną się prace w nawie głównej. Kościół będzie polichromowany, ponadto w nawie, pola ciosowe ozdobione będą scenami historycznemi.

Wobec tego, że w presbyteryum z jednej strony znajdują się już piękne witraże wedle projektu Matejki, p. Popiel wykona z drugiej strony w miejscach, w których symetrycznie utworzone są z ciosu t. zw. ślepe okna, obrazy imitujące witraże.

Szkice do tych obrazów są prześliczne, a całość, przyozdobiona ponadto bogatemi freskami, przedstawiać się będzie okazale.

Tarnopol, 24 lipca. Zbliża się ogromny jarmark św. Anny, który trwa trzy tygodnie; to też napływają tu panoramy, karuzele, cyrki itp. przedsiębiorstwa.

Od kilku dni żniwa w pełnym toku; gospodarze spieszą się bardzo około robót polnych, bo obawiają się szkód, jakie wyniknąć mogą z zapowiedzianych manewrów 55 pułku piechoty i 2 pułku dragonów.

Wypadki kolejowe. Ze Stanisławowa donosi nasz korespondent: W sobotę dnia 21 b. m. nie cztery, ale siedm naraz zaszło wypadków kolejowych na liniach kolejowych tutejszej dyrekcyi. Pomiędzy innymi zdarzył się koło Doliny bardzo smutny wypadek. Pod kołami wózka kolejowego, z przyczyn bliżej nieznanych, zginął na miejscu robotnik, baumistrz zaś śmiertelne odniósł obrażenia. Przejechanego wlókł wózek, z wypuszczonemi jelitami znaczny kawał po torze. Podobno niema nadziei ocalenia tego nieszczęśliwego.

Mgła tajemniczości okrywa także przejechanie na śmierć przez pociąg osobowy pewnego nieznanego tu z nazwiska, młodego człowieka, jeszcze w d. 10 b. m. Wypadek ten miał się wydarzyć koło Bóbrki.

Sądzimy, że pierwszym obowiązkiem dyrekcyj kolejowych jest zawiadamianie publiczności o takich wypadkach. Wszak ukryć się ich nie da.

Do Szczawnicy od 11 do 17 b. m. przybyło rodzin 240, osób 292.

Loterya fantowa odbędzie się w Szczawnicy dnia 7 sierpnia na miejscowe cele dobroczynne.

Do Krynicy od 13 do 17 b. m. przybyło drużyn 232, osób 354.

Składnice pocztowe wejdą w życie z dniem 1 sierpnia w Ładyczynie (Tarnopol), w Łapczycy (Bochnia), w Kawęczynie (Mielec) i w Iwkonach (Brzesko).

W Rymanowie odbędzie się w najbliższą niedzielę bal.

Pomnik Bartosza Głowackiego. „Słowo Polskie“ podnosi myśl ustawienia pomnika dla bohatera-chłopa. Pismo to między innemi pisze:

„Głowacki ma pomnik w sercach i duszach naszych, ale powinien mieć i długotrwały, widoczny znak uwielbienia narodu. Jesteśmy przekonani, że gdyby jaki inny naród miał w swej historyi taką piękną i promienną postać chłopa, już dawno jego posąg stałby okolony krzewami i pozwalał dzieciom na literach, wyrytych dokoła podstawy, uczyć się czytać i pytać, kto on, ten w sukmanie, z kosą w ręku, który równy dygnitarzom, mocarzom, artystom i myślicielom, czuwa w swej bronzowej lub kamiennej postaci nad duszami ludzi. I nie chodzi tu o wspaniałość, o zdumienie, o zadziwienie świata kolosalnemi rozmiarami i bogactwem posągu. Tu idzie tylko o dowód wdzięczności i miłości kraju. Sama rzecz powinna porwać i natchnąć rzeźbiarzy do stworzenia arcydzieła, tak wiele szlachetnego piękna jest w tej bohaterskiej postaci. Pomnik ten powinien stanąć ze składek centowych, ze składek całego narodu. Cent — cóż to znaczy? A taki centowy pomnik jakiż byłby wzniosły i jak odpowiedni dla tego bohatera chłopa, bo każdy, najbiedniejszy nawet, złożyłby mu swą ofiarę i dał dowód, że sercem swojem całem pamięta o chwilach w których sukmana szła przodem i była temsamem, czem pióropusz dowódców.“

Skazanie Tresicza. Redaktor pisma „Hrvatska“ w Zagrzebiu, dr Tresicz-Pavicicz, został skazanym na 2 miesiące aresztu za uwiedzenie nauczycielki, p. Serkulj, która, jak wiadomo, skończyła samobójstwem. Sąd pomiędzy motywami wyroku przytoczył okoliczność, że Tresicz pobrał od swojej ofiary znaczne sumy pieniężne. Wyrok ten przyjęła publiczność z zadowoleniem. Policya wezwała Tresicza, ażeby po odsiedzeniu kary opuścił Zagrzeb.

Kronika warszawska. Dogaszanie zgliszcz po zgorzałych onegdaj budynkach browaru Jungowej trwało do późnego wieczora. Straty są bardzo znaczne, sięgają bowiem 200.000 rubli, a są tem dotkliwsze dla właścicielki, że browar nie był zupełnie ubezpieczony. Przyczyna pożaru nie jest dotąd wyjaśniona. Pierwszy dojrzał ogień i podniósł alarm piwowar Langer. Według słów jego płomień buchnął ponad dachem zamkniętego na głucho składu nad lodownią, a stamtąd dopiero wiatr przeniósł go w kilka miejsc. Inni znów utrzymują, że pożar wszczął się odrazu w czterech rogach starej lodowni. W każdym razie, ponieważ miejsce, w którem powstał ogień, było zupełnie niedostępne, nie mogło być więc mowy o przypadkowem zaprószeniu ognia i prawdopodobnie był on podłożony. Przy ratunku nie obyło się bez wypadku. Jedna z płonących belek spadła na głowę strażaka Denisza, który uległ dość silnym obrażeniom głowy i pleców.

Zwłoki b. redaktora „Gazety Polskiej“, ś. p. Edwarda Lea przewiezione zostały wczoraj po południu z Sosnówki pod Brwinowem do Warszawy i złożone na dworcu kolei warszawsko-wiedeńskiej, skąd wieczorem przeprowadzone zostaną do kościoła św. Aleksandra. Pogrzeb odbędzie się jutro po południu.

Sprawiedliwość pruska. W Biskupicach, w Prusach Zachodnich, nauczyciel Gołembiewski, jak pisze „Gazeta Toruńska“, pozdzierał swego czasu gazety polskie, w które dzieci miały owinięte książki szkolne, i zakazał dzieciom w szkole rozmawiać po polsku. Opowiadał o tem na zebraniu towarzystwa polskiego kołodziej p. Małkowski, dodając, że nauczyciel miał podobno powiedzieć: „Tak jak ja niszczę gazety polskie, powinno się zniszczyć wszystkich Polaków“. Wytoczono panu Małkowskiemu proces, a sąd skazał go na 40 marek kary.

O stanie zdrowia hr. Tołstoja donoszą do moskiewskiego „Kuryera“, że na razie nie wzbudza obaw. Lekarz opiekujący się głównie chorym, dr Szczurowski, twierdzi, że obecnie nie można określić dokładnie charakteru choroby, dopóki powtarzają się napady malaryi. Pacyent schudł bardzo i czuje się osłabionym; obawy jednak co do rozlania się żółci nie sprawdziły się, jak to wykazał rozbiór moczu chorego. Hrabia Tołstoj jest wegetaryaninem, jak wiadomo, i to ogromnie utrudnia jego leczenie, podobnie jak wstręt, który okazuje do wszelkich lekarstw. Między innemi chory nie pozwolił zastrzyknąć sobie kamfory, ani też nie chce zażywać arszeniku. Pomimo tego jednak hrabia sypia dobrze i pod względem umysłowym jest bardzo rzeźki.

Długowieczność. W Petersburgu zmarła onegdaj staruszka, niejaka Proskowia Bołkunowa, licząc lat 105. Do ostatniej chwili życia zachowała wyborną pamięć, dobrze słyszała i widziała. Doskonale pamiętała wojnę z 1812 r., podczas której widziała wjazd Napoleona do Moskwy. W tejsamej rodzinie wyniańczyła cztery pokolenia i zmarła na łaskawym chlebie u jednego ze swych ostatnich wychowanków, będącego oficerem gwardyi.

Teatr letni Alhambra w Moskwie spalił się do szczętu wraz z restauracyą onegdaj w chwili, gdy odbywał się pogrzeb jego głównego reżysera Czorowa.

Burze i gradobicia. We wschodniej Styryi, zwłaszcza okolice na wschód od Gracu położone, nawiedziło ogromne urwanie chmury, wyrządzając straszliwe spustoszenie. Koło Maria-Trost i Kainbachu cała kultura doszczętnie została zniszczona, a drogi stoją pod wodą. Na Węgrzech w bardzo wielu okolicach wyrządziły ulewy również ogromne szkody.

W powiecie Szack, gubernii tambowskiej, zniszczył grad wszystkie zasiewy na przestrzeni 20 wiorst. Padały nie „ziarnka“ ale kawałki lodu, dochodzące wagi 3 funtów. To też 3 osoby zostały zabite, a padło także mnóstwo bydła.

Sensacyjne procesy są we Włoszech na porządku dziennym. Właśnie co dopiero ukończył się w Neapolu po dwumiesięcznych rozprawach proces deputowanego Aliberti'ego, któremu socyalistyczny dziennik „1799“ zarzucił przekupstwo, popieranie „kamorry“, nepotyzm i t. p., Aliberti wyszedł z procesu cało, uzyskawszy wyrok uwalniający, ale generał Afan de Riviera, były minister wojny i inspektor artyleryi tak się skompromitował, że będzie musiał opuścić służbę wojskową i złożyć mandat deputowanego.

Wiedeński magistrat ma widocznie dużo czasu, skoro urządza sobie nietaktowne szykanowanie bu-

Cylindry, Kapelusze, P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. król. nadwornych Fabryk
poleca ZDZISŁAW ZDANOWICZ KRAKOW, ul. Sławkowska L. 8.

dapeszteńskiego magistratu. Już w przeszłym roku powstał pomiędzy temi władzami konflikt z tego powodu, że magistrat wiedeński, adresując urzędowe posyłki, przeznaczone dla magistratu węgierskiej stolicy, pisał na adresie „Ofen-Pest", zamiast „Budapest". Magistrat budapeszteński nie przyjmował takich listów, a magistrat wiedeński zdobył się obecnie na nowy pomysł: na adresie pisze „Budapest", w tekscie zaś korespondencyi używa wyrazów „Ofen-Pest". Magistrat Budapesztu odesłał ostatni „kawałek" urzędowy do Wiednia z odezwą, w której postępowanie magistratu wiedeńskiego piętnuje jako niestósowną złośliwość i strojenie żartów z narodowych uczuć Węgrów, donosząc zarazem, że położy tamę takiemu postępowaniu innemi surowszemi środkami.

„W świetle prasy". Komisya artystyczna w Darmsztadzie zamierza urządzić wielką zabawę kostyumową, której myślą zasadniczą jest parodya wystaw i sprawozdań prasowych; przedstawione mają być fantastyczne wyobrażenia, jakie wytwarzają sobie ludzie pod wpływem opisów dziennikarskich. Ochrzczono tę zabawę mianem: „W świetle prasy", pozostawiono wszelką swobodę w doborze kostyumów, a termin oznaczony został na 15, 16 i 17 sierpnia.

Łysina u dzieci. Z miejscowości Gladbach koło Monachium donoszą, że wybuchła tam dziwna epidemia, choroba włosów, zwana „Trichophytic", która w krótkim czasie pozbawiła włosów przeszło trzydziestu chłopców. Dla zapobieżenia szerzeniu się tej epidemii zamknięto miejscową szkołę ludową.

Dom Michała Anioła w Rzymie, w którym spędził 20 ostatnich lat życia, będzie zburzony, gdyż plac ten potrzebny jest pod pomnik króla Wiktora Emanuela. Ze względu na ten pomnik Corso musi być rozszerzone i w tym celu dom ów trzeba zburzyć. Nieśmiertelny mistrz zmarł w tym domu w lutym 1561 r., poczem zwłoki jego przeniesione zostały do sąsiedniego kościoła SS. Apostołów, gdzie dotąd stoi posąg jego, wzniesiony nad grobowcem. W r. 1866 wmurowano do ostatniej siedziby ziemskiej mistrza — która przez długie lata była w zapomnieniu — tablicę pamiątkową.

W Monzy na wielkim placu gimnastycznym, gdzie król Humbert został zamordowany, położony będzie dnia 29 b. m. kamień węgielny pod kaplicę pokutną. Budynek wzniesiony zostanie według planów architekta Sacconi'ego i zajmie 900 metr. kwadr. przestrzeni. Będzie to kwadratowa kaplica z białego i czarnego marmuru, na cokóle marmurowym, mającym 2 metry wysokości; do wnętrza prowadzić będą schody z czterech stron budynku.

Najbardziej kosmopolitycznem miastem na świecie jest Bukareszt, to znaczy, że posiada ze wszystkich miast największy procent cudzoziemców. Według ostatniego spisu ludności liczy Bukareszt 282.071 mieszkańców, w tej liczbie: 186.623 Rumunów, 43.318 Żydów (nie mających w Rumunii prawa obywatelstwa), 38.600 Austryaków, 3.698 Albańczyków, 2.968 Niemców, 2.107 Włochów, 1.358 Greków, 938 Bułgarów, 732 Francuzów, 525 Rosyan, 245 Turków. 350 Szwajcarów, 91 Anglików, 70 Polaków, 50 Belgijczyków, 22 Holendrów, 6 Japończyków i 2 Amerykanów. Zatem więcej, niż trzecią część ludności stanowią cudzoziemcy.

Z opowieści chińskich. Mandaryn drugiej klasy, z trzema guzikami, Niu-I-Luń, zapałał miłością gorącą ku córce mandaryna klasy pierwszej, z czterema guzikami. Wszedłszy tedy do domu ojca swej ukochanej, Niu-I-Luń wykonał 46 ceremonij, przepisanych przez zwyczaje odwieczne, i rzekł:

— Kochanku nieba! Oddaj mi córkę swoją za żonę.

— A z czego z nią żyć będziesz. o Niu-I-Luń? — zapytał ojciec przezorny.

— Mam — odparł konkurent — dwie ręce do brania, dwie nogi do ucieczki, dwoje oczu dostrzegających w porę niebezpieczeństwo i dwoje uszu słyszących zdaleka każdy szmer podejrzany.

— To wszystko?

— Mam jeszcze głowę, która rękom wskaże, co i kiedy brać; nogom, dokąd i kiedy uciekać; oczom, czego się strzedz; uczom, czego słuchać.

— Synu mój — rzekł ojciec chińskiej dziewoi — masz więcej niż majątek, bo masz dane na mandaryna pierwszej klasy. Bierz córkę moją za żonę...

I stało się tak, jak mówił.

Upały w Ameryce stały się już powszechną klęską. Ludzie umierają setkami, a zwierzęta cierpią jeszcze bardziej skutkiem braku wody, która w niektórych okolicach ma większą wartość, niż wino. Farmerzy, którym brakuje wody, płacą sąsiadom za pojenie bydła 50—100 dolarów tygodniowo. Temperatura wynosi 105 do 114 stopni Fahrenheita w cieniu. Oczywiście zbiory ucierpiały ogromnie skutkiem posuchy.

Wcale uczciwie. Z Waszyngtonu donoszą do pism londyńskich o bardzo słusznem rozporządzeniu rządu amerykańskiego. Stany Zjednoczone postanowiły zwrócić Chińczykom srebro w płytach wartości 750.000 rubli, zrabowane przez wojsko amerykańskie pod Tientsinem.

Banda rozbójników pustoszy w całem tego słowa znaczeniu prowincye greckie Atalantę i Dorydę i szerzy przerażenie w całej okolicy. Między innemi banda schwytała bogatego kupca greckiego Zacarisa i zażądała jako okupu 25.000 drachm. Rząd wysłał oddział żandarmów, ale do tej pory nic nie wiadomo ani o nich, ani o rozbójnikach, ani o uwięzionym.

Ludność Włoch. Włoski urząd statystyczny ogłasza bliższe szczegóły wyniku spisu ludności z dnia 9 lutego 1901 r. Ogólna liczba mieszkańców królestwa wynosiła dnia tego 32,460.000, czyli o 4 miliony więcej niż w r. 1881 i dwa razy tyle co w r. 1750. W r. 1800 liczba ludności wzrosła do 18 milionów i w ciągu wieku XIX podniosła się o 14½ mil. Śmiertelność natomiast zmniejszyła się z 30 od tysiąca na 21—22. W ciągu ostatnich lat 20 cyfra narodzin przewyższyła cyfrę wypadków śmierci o 6,155.000. Wywędrowało 2,155.000 Włochów. Włochy należą do najgęściej zaludnionych krajów na ziemi — 113 mieszkańców zajmuje 1 klm. kw. Jak wszędzie, tak i we Włoszech objawia się prąd do miast wielkich, lecz nie w tej mierze co w Europie północnej i środkowej. Neapol, który ma dzisiaj 564.000 mieszkańców, miał ich w r. 1750 już 330.000; Wenecya w ciągu lat 150 zyskała tylko 3.000 mieszkańców i posiada ich dzisiaj 152.000; ludność Rzymu podniosła się od r. 1750 ze 155.000 na 463.000, Medyolanu ze 124.000 na 491.000, Turynu z 70.000 na 336.000, Palermo ze 167.000 na 310.000, Florencyi z 78.000 na 206.000, Genui z 75.000 na 234.000, a Katanii na Sycylii z 25.000 na 150.000; ludność tego ostatniego miasta wykazuje zatem wzrost największy.

Sprzedaż pamiątki. Biblia, na którą królowa Wiktorya i książę Albert przysięgali sobie wzajemną miłość i wierność w dniu zaślubin, sprzedaną została przez licytacyę. Zmarła królowa podarowała ją wielebnemu Johnowi Sleathowi, dziekanowi kaplicy królewskiej. Biblię zaczęto licytować od 1 funta szterlinga, a sprzedano ją za 40 gwinei (około 1.050 franków). Czego też już nie licytują.

Galanterya arabska. Pewien podróżnik afrykański opowiada, że bawiąc w jednem z miast na Wschodzie, podlewał rano kwiaty w oknie, przyczem przechylił zanadto dzbanek i strumień wody padł na twarz Araba, który leżał na ulicy, odpoczywając. Arab zerwał się na równe nogi i spoglądając w okno, z którego tymczasem podróżnik się usunął, zawołał: „Jeśli jesteś starcem, pogardzam tobą! Jeśli jesteś starą kobietą, przebaczam ci! Jeśli jesteś młodzieńcem, przeklinam cię! Jeśli jesteś dziewicą, dziękuję ci!"

W sądzie.

— Podsądny siedział już w więzieniu?

— Tak, panie sędzio.

— Za co?

— Za katar.

— Jakto?

— A tak. W nocy zakradłem się do cudzego mieszkania, kichnąłem i... złapali, panie sędzio.

Składki. P. Antoni Żurakowski złożył: na gimnazyum polskie w Cieszynie 12 K 41 h i na szkołę ludową w Cieszynie 5 K 14 h, zebrane od uczestników zjazdu Tow. pedagogicznego i wiecu nauczycieli ludowych na wycieczce do Dobromila.

Korespondencya redakcyi.

P. Raszka w Wiedniu: Naturalnie, że państwowa szkoła przemysłowa; słowo „powiatowa" wkradło się przez przeoczenie. Rysunki są zawodowe i artystyczno-przemysłowe.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

W piątek 26 lipca: „Manru" (ostatni występ p. Bandrowskiego).
W sobotę 27 lipca: „Carmen" Bizet'a.
W niedzielę 28 lipca: „Marta" Flotowa.

Z kalendarza. W piątek 26 lipca: Anny, matki N. M. P.; w sobotę 27 lipca: Natalii i Liliozy pp.; w niedzielę 28 lipca: Innocentego i Wiktora pp.

Wschód słońca dnia 26 lipca o godzinie 4 minut 05, zachód o godzinie 7 minut 29; długość dnia godzin 15 minut 24.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 24 lipca pochmurnie. Termometr doszedł od + 15·8 + do 27·2 C. Barometr idzie w górę.
Dnia 25 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 739·0, termometru + 18·0 C.
Wiatr zachodni.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austryi fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski fundusz propinacyjny. W roku ubiegłym skończyło się dziesięciolecie administracyi prawa propinacyi w Galicyi przez Dyrekcyę funduszu propinacyjnego. Ostateczny bilans wykazuje, że 31 grudnia 1900 ogólny majątek galicyjskiego funduszu propinacyjnego wynosił 25,028,517 kor. 32 hal. Majątek ten składa się z funduszu rezerwowego, wynoszącego obecnie 14,467.749 kor. 26 hal. i z funduszu zasobowego w sumie 10,560.768 kor. 3 halerzy. Ten ostatni fundusz powstał z zaoszczędzeń, uzyskanych przez Dyrekcyę funduszu propinacyjnego z bieżących dochodów z wyłączeniem jednak odsetek funduszu rezerwowego. Wszystkie zaś koszta zarządu pokrywane są z odsetek funduszu rezerwowego i pozostaje jeszcze corocznie znaczna nadwyżka.

Przed dziesięciu laty liczba szynków w Galicyi, opłacających taksy na rzecz funduszu propinacyjnego, wynosiła 14.608, a z końcem roku 1900 było tych szynków 13.251, a więc o 1.357 mniej.

Dochody ogólnego funduszu propinacyjnego w roku ubiegłym wynosiły 10,206.929 kor. 93 hal., wydatki 8,672.876 koron. Nadwyżka dochodów wynosiła w roku ubiegłym przeszło 1½ miliona koron (1,534.053 kor.), na rok bieżący zaś spodziewana jest jeszcze większa nadwyżka dochodów, gdyż sejmowa komisya budżetowa, licząc ostrożnie, przyjęła ją na 2,126.738 koron. Przypuszczają, że za dwa lata ogólny majątek funduszu propinacyjnego przekroczy sumę 30 milionów koron.

Dostawy. Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza dostawę większej ilości mąki pszennej na suchary dla magazynów wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 3 września 1901, godz. 10 rano. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

— Rewelacye, ogłoszone w „Magyar Orszagu" i w „N. fr. Presse", a odnoszące się do rzekomego zamiaru zawieszenia czasowego konstytucyi przez byłego prezydenta ministrów br. Banffy'ego dla zwalczenia obstrukcyi w Sejmie węgierskim, wywołały prawdziwą burzę w niektórych kołach politycznych węgierskich.

„Magyar Orszag" donosi, że opozycya Sejmu węgierskiego zamierza domagać się zwołania Izby w tych dniach celem postawienia wszystkich członków gabinetu br. Banffy'ego, wraz z prezydentem, w stan oskarżenia. Ponieważ, w myśl przepisów konstytucyi węgierskiej, już dwudziestu posłów może zażądać zwołania Sejmu podczas feryj parlamentarnych, przeto opozycya, a szczególniej partya ludowa z Ugronem na czele spodziewa się, że zdoła swe żądania przeprowadzić. Kwestya jednak, nawet, gdyby Sejm, wbrew woli większości został zwołany, czy br. Banffy zostałby w stan oskarżenia postawiony. Owszem prawie na pewno przypuszczać można, iż stronnictwo liberalne, do którego szeregów br. Banffy liczy się dotąd, na podobny krok się nie zgodzi, gdyż tym sposobem wydałoby także niejako wyrok na siebie.

— Metropolita Klement, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram z Sofii, po ustąpieniu Stambułowa, wywierał znaczny wpływ na politykę Bułgaryi w duchu zbliżenia się do Rosyi.

W czasie wojny 1877/78 roku, nie będąc jeszcze duchownym, walczył on przeciw Turcyi w szeregach ochotników bułgarskich. Zajmował się dużo literaturą, będąc sam pisarzem niepozbawionym talentu.

Podjudzany przez bułgarskich emigrantów w Rosyi, stanął Klement w otwartej opozycyi względem Stambułowa, gdy ten znajdował się u szczytu władzy. Skutkiem tego dostał się do więzienia, co go uczyniło niezmiernie popularnym w rusofilskich kołach Bułgaryi. Ostatnim jego doniosłym krokiem politycznym była podróż do Petersburga, po śmierci Aleksandra III, którą odbył na czele deputacyi bułgarskiej, wysłanej do Mikołaja II. celem pogodzenia go z Bułgaryą. Misya ta, której bezpośrednim wynikiem było przejście na prawosławie następcy tronu, ks. Borysa, uwieńczona została pomyślnym wynikiem, gdyż, jak wiadomo, car Mikołaj dał się przebłagać.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 25 lipca. Ofiara brutalności policyantów, p. Seniuta, rozchorował się ciężko, dostał bowiem wybuchów krwi, a lekarz orzekł, że komplikacye w jego chorobie sprowadził prawdopodobnie ów wypadek. Sprawę policyanta nr 97, który brutalnie napadł Seniutę, dyrekcya policyi oddała władzy wojskowej, p. Seniuta zaś przez adwokata zaskarżył do prokuratoryi agenta policyjnego Grossa, który brał udział w napadzie na niego.

Ruch wyborczy.

Lwów, 25 lipca. Dziś przed południem odbyło się posiedzenie t. zw. komitetu centralnego, a po południu w sali galeryjnej zakładu im. Ossolińskich odbył się zjazd rzekomych „delegatów" z kraju do owego komitetu. Przewodniczył ks. Andrzej Lubomirski, sekretarzował p. Merunowicz. Obecnych było około 70. Zjazd ten ma wybrać 10 członków komitetu centralnego, którzy wraz z członkami, wybranymi przez Sejm, kooptują jeszcze 10.

Wczoraj odbyło się poufne zgromadzenie techników i przemysłowców, które wyraziło przekonanie, że wybór odpowiednich sił technicznych do Sejmu byłby pożądanym.

Sanok, 25 lipca. Z kuryi miejskiej Sanok-Krosno kandyduje p. Kazimierz Lipiński, b. właściciel fabryki wagonów.

Wiedeń, 25 lipca. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Rudolfa Zubera zwyczajnym profesorem geologii w uniwersytecie lwowskim.

Czerniowce, 25 lipca. Sejm bukowiński został wczoraj zamknięty.

Kłajpeda, 25 lipca. Wolnomyślni Niemcy postanowili przy ściślejszem głosowaniu na posła do parlamentu niemieckiego między socyalistą a Litwinem Maczulą nie głosować za socyalistą. Wobec tego wybór Maczula zapewniony.

Budapeszt, 25 lipca. Dzienniki partyi rządowej na Węgrzech opowiadają rzeczywiście nadzwyczajne szczegóły o wyborze uzupełniającym do Sejmu w komitacie trenczyńskim, zakończonym zwycięstwem kandydata partyi ludowej papieskiego podkomorzego Al. Ernsta. — Sam kandydat p. Ernst pojawił się ubrany jak do mszy wśród swych wyborców. Duchowieństwo groziło każdemu wyklęciem kościelnem, ktoby się ośmielił oddać swój głos na liberała. Wyborcom liberalnym grozili zfanatyzowani chłopi widłami i kosami.

Proboszcz ks. Klein, powołany do pogrzebania pewnego chłopa, oświadczył, że nie prędzej zezwoli na pogrzeb, aż cała rodzina złoży przysięgę, że będzie głosowała za kandydatem partyi ludowej.

Bez wątpienia nadużycia to są wielkie, ale jeszcze większe popełniała i popełnia, aby nie dopuścić opozycyi, zwłaszcza zaś Słowian, do Sejmu, sama rządowa partya, która dlatego chyba przywłaszczyła sobie nazwę „liberalnej", że jej postępowanie wyborcze jest kpinami z wszelkiego liberalizmu i wolności.

Tryest, 25 lipca. Zamieszkali tu Słowieńcy zamierzali założyć stowarzyszenie w celu kształcenia się w języku rosyjskim. Statut przedłożono namiestnictwu, które jednak odmówiło aprobaty. Podobny związek powstać miał swojego czasu także w Lublanie, lecz namiestnictwo również nie zatwierdziło jego statutów.

Lundenburg, 25 lipca. Komendant „Szkoły wojennej", generał-major Antoni Resch, zmarł tu nagle podczas podróży inspekcyjnej.

Praga, 25 lipca. Przy budowie pewnego domu oberwał się gzyms, runął na rusztowanie, na którem stało właśnie trzech robotników. Dwóch z nich zabiło się na miejscu; zabity też został przechodzący obcy chłopiec.

Ateny, 25 lipca. Syn króla Jerzego greckiego, ks. Andrzej, wstąpić ma do jednego z pruskich pułków kawaleryi na trzy lata, celem odbycia studyów nad jej organizacyą.

Znowu secesya sejmowa.

Opawa, 25 lipca. Czwarta z rzędu secesya posłów sejmowych zdarzyła się wczoraj w Sejmie śląskim. Stało się to przy dyskusyi nad ustawą łowiecką. Ponieważ przepisy o wydzierżawianiu polowań gminnych uchwalono ze szkodą włościaństwa, przeto posłowie z mniejszej własności opuścili salę i zdekompletowali Sejm. Secesya posłów włościańskich przy tejsamej sprawie zdarzyła się przed kilku laty i w Sejmie galicyjskim, ale konserwatystom udało się ją zażegnać.

Opawa, 25 lipca. Posłowie z kuryi IV powrócili dziś do Sejmu, gdy rozprawy nad projektem ustawy o polowaniu usunięto z porządku dziennego.

Autonomiczna taryfa cłowa.

Wiedeń, 25 lipca. W ministerstwie handlu zbierają się dziś przedstawiciele Węgier i Austryi w celu obrad nad autonomiczną taryfą cłową.

Galerya przeciw Radzie miejskiej.

Grac, 25 lipca. Nadzwyczajne posiedzenie tutejszej Rady miejskiej, zwołane dla uchwalenia pożyczki w kwocie 20 milionów koron, było bardzo burzliwe. Gdy sprawozdawca r. Hochenburger zaczął przemawiać przyszło do scysyi pomiędzy prezydentem a socyalnymi demokratami.

Nastąpił atoli spokój i Rada rozpoczęła obrady nad rozmaitemi wnioskami. Wówczas socyalistyczny radca miejski Droessler wyraził się, że „wniosek Hochenburgera jest lichwiarskim wyzyskiem ludności". Prezydent udzielił mu nagany, ale Droessler obstawał przy swojem twierdzeniu pośród oklasków galeryi.

Prezydent zarządził opróżnienie galeryi, a wówczas powstała prawdziwa burza. Kobiety lżyły większość Rady i prezydenta, mężczyźni robili piekielny hałas, stukając ruchomemi siedzeniami krzeseł. — Jak twierdzą niektórzy radni, galerya pluła na radców. Galeryę opróżniła wreszcie policya, ale tumult trwał jeszcze długo w korytarzach ratusza, następnie zaś na ulicy.

Nowe pułki obrony krajowej.

Wiedeń, 25 lipca. Wedle najświeższych rozporządzeń ministerstwa obrony krajowej zostaną utworzone nowe pułki piechoty obrony krajowej, oprócz innych krajów koronnych, także w Galicyi i na Śląsku, a mianowicie: nr 31 w Cieszynie, nr 32 w Nowym Sączu, nr 33 w Stryju i nr 34 w Jarosławiu. Oprócz tego w pułku obrony krajowej nr 16 Kraków, utworzone zostaną dwa świeże bataliony w miejsce tych, które ten pułk odda na rzecz nowych 2 pułków w Cieszynie i Nowym Sączu.

Reorganizacya ta przeprowadzoną zostanie jeszcze w jesieni b. r.

Sprawa Banffy'ego.

Budapeszt, 25 lipca. W dalszym ciągu swych rewelacyj w sprawie br. Banffy'ego (patrz Ostatnie wiadomości) stwierdza ponownie organ partyi Ugrona „Magyar Orszag", iż zażądał on swego czasu od cesarza pozwolenia na rozwiązanie Sejmu i że równocześnie przedłożył monarsze projekt czasowego zaprowadzenia rządów absolutystycznych.

Wówczas cesarz zasięgnął zdania swych austryackich doradców w tej sprawie, lecz ci odwiedli go od dania przyzwolenia na propozycye Banffy'ego. Szczególniej austryacki minister obrony krajowej hr. Welsersheimb, przeciwny był zawieszeniu konstytucyi węgierskiej.

Półurzędowy „Magyar Nemzet" ostro występuje przeciw podniesionej przez „Magyar Orszag" myśli zwołania Sejmu, dowodząc, że nie zachodzi tego najmniejsza potrzeba.

Niepodległość Bułgaryi.

Konstantynopol, 25 lipca. Obiega pogłoska, że w. ks. Aleksander Michajłowicz podczas pobytu swego tutaj miał posłannictwo, aby zniewolić sułtana do uznania niepodległości Bułgaryi. W nagrodę za akcyę tę Rosya otrzymać ma port Burgas, a w zamian za to wystarać się dla Bułgaryi o większą pożyczkę.

Konstantynopol, 25 lipca. Obiegał tua pogłoska, że w. ks. Aleksander Michajłowicz przedstawił sułtanowi konieczność uregulowania sprawy niezależności Bułgaryi, oraz sprawy przyłączenia Krety do Grecyi.

Sprawy albańskie.

Wiedeń, 25 lipca. Z Korfu donoszą, że 2 torpedowce austryackie otrzymały rozkaz odpłynięcia na wybrzeża albańskie.

Korfu, 25 lipca. Komitet rewolucyjny albański obrał sobie czarnogórskie miasto Olgun (Dulcigno) za siedzibę, gdzie odbyć się ma wkrótce kongres delegatów wielu gmin albańskich, na którym zostanie obmyślony program dalszego postępowania komitetu.

Donoszą tu z Albanii, że w ostatnich dniach przyszło do kilku krwawych starć między powstańcami albańskimi a wojskiem tureckiem. Po obu stronach padło wielu zabitych i rannych. Albańczycy odcięte głowy Turków obnosili tryufalnie po wsiach albańskich. Nawzajem Turcy pomordowali w okrutny sposób jeńców albańskich.

Grecya i Turcya.

Konstantynopol, 25 lipca. Grecki rząd przedstawił Porcie zamiar wysłania eskadry na tureckie wody w celu odwiedzenia Smyrny, Salonik i Athos. Porta nie zgodziła się. Między posłem greckim a tureckim ministrem spraw zagranicznych toczą się w tej mierze dalsze układy.

Stan zdrowia Crispiego.

Neapol, 25 lipca. Stan zdrowia Crispiego ciągle zmienia się na lepsze.

Z Afryki południowej.

Londyn, 25 lipca. Słychać, że Holandya poparta przez dwa mocarstwa ma się zbliżyć do Anglii z wnioskami co do zakończenia wojny w południowej Afryce.

Middelburg (Kolonia Przylądkowa), 25 lipca. Pułkownik Lukin napadł znienacka obóz Boërów pod dowództwem komendanta Lategana, przyczem 10 Boërów zostało wziętych do niewoli, oraz zdobyto 105 koni i 70 karabinów.

Z Chin.

Londyn, 25 lipca. „Standard" dononosi z Szangai: Wedle źródeł chińskich, chińskie i rosyjskie wojska na południowym wschodzie Mandżuryi zostały pobite przez powstańców. Powstańcy zniszczyli połączenia telegraficzne.

Dżuma w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 25 lipca. Na pokładzie parowca „Hohenfels", który tu przybył z Kalkuty, zachorował jeden z ludzi załogi wśród lekkich objawów dżumy. Cała załoga tego statku została izolowana.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Dr Paweł Biedka
otworzył
kancelaryę adwokacką w Sanoku.

AKCYE II. EMISYI
Krakowskiej Spółki tramwajowej
(kolei elektrycznej)
stanowiące pierwszorzędną lokacyę, tak pod względem **bezpieczeństwa,** jakoteż **korzystnego oprocentowania kapitału,** sprzedaje:
po cenie 420 K za sztukę
August Raczyński 1706
Dom bankowy w Krakowie.

Dochód Krakowskiej Spółki tramwajowej za II-gi kwartał 1901 r. wynosił:

	za cały miesiąc:	przeciętny dochód dzienny
Kwiecień	K 26.565·61	K 885·52
Maj	„ 30.076·66	„ 970·21
Czerwiec	„ 29.917·37	„ 997·25

Skład fortepianów
W. BARABASZ i Spółka
Kraków, Rynek, 39. 91

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Wyciąg z rozkładu jazdy.

Odchodzą z Krakowa:

6·40 rano pospieszny do Lwowa.
8·10 „ osobowy do Lwowa.
8·30 „ osobowy do Nowego Sącza.
8·40 „ do Kocmyrzowa
11·00 przed południem osobowy do Lwowa.
1·30 w południe mieszany do Wieliczki.
1·50 „ osobowy do Kocmyrzowa.
2·49 po południu błyskawiczny do Lwowa.
3·45 „ osobowy do Zakopanego.
6·15 wieczór osobowy do Tarnowa.
8·00 „ „ do Kocmyrzowa.
8·38 „ pospieszny do Lwowa.
9·40 „ mieszany do Wieliczki.
10·50 „ osobowy do Lwowa.

Przychodzą do Krakowa:

4·40 rano osobowy ze Lwowa.
6·13 „ „ z Nowego Sącza.
6·40 „ pospieszny ze Lwowa.
7·17 „ mieszany z Wieliczki.
8·45 „ osobowy ze Lwowa.
11·40 przed południem mieszany z Wieliczki.
12·34 w południe osobowy z Zakopanego.
1·10 „ „ z Kocmyrzowa.
1·30 „ „ ze Lwowa.
2·24 po południu błyskawiczny ze Lwowa.
6·25 wieczór osobowy ze Lwowa.
6·50 „ mieszany z Wieliczki.
7·10 „ osobowy z Kocmyrzowa.
9·38 „ pospieszny ze Lwowa.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 24 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	99	05
„ „ srebrna	99	—
4% renta austryacka złota	118	35
4% „ „ koronowa	95	65
4% „ węgierska złota	118	35
4% „ „ koronowa	92	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	1650	—
„ kredytowe	634	—
Londyn	239	65
Marki	117	42½
20-to Markówki	23	46
20-to Frankówki	19	03
Włoskie banknoty	90	90
Dukaty	11	30
Losy węgierskie premiowe	173	50
Losy tureckie	100	25
Akcye Anglobanku	271	—
„ Unionbanku	536	—
„ Bankverein	446	—
„ Laenderbanku	403	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	531	—
„ „ Południowej	91	—
„ „ Elbethal	480	—
„ „ Nordbahn	5890	—
„ „ Staatsbahn	635	—
„ „ Alpine	416	—
„ Tureckie Tabaczne	284	—
Ruble	253	25

Berlin, 25 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	15
Krótki Wiedeń	85	10
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	30
Renta włoska	97	10
Akcye austryackie kredytowe	198	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 24 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	80
Cena nafty	9	50
Pszenica (na jesień)	8	25
Zyto (na jesień)	7	12
Kukurudza	5	63
Owies (na jesień)	6	67

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 25 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	15	117	75
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	110	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	25	92	75
4½% „ miasta Lwowa	96	75	97	50

AKADEMIK

poszukuje zajęcia na wsi od 1go sierpnia. — Może również udzielać korepetycyj i lekcyi muzyki.

Zgłoszenia pod lit. **Z. Z.** do **Działu inseratowego „Nowej Reformy.“** 1663 1 2

Apteka w Lipniku-Białej

poszukuje zastępcy na 4 do 6 tygodni. Zgłoszenia wprost. 1775 1 3

Pierniki. Czekolady.

Fabryka wyrobów miodowych
poleca 1490 31 50
codzień świeże ciastka na miodzie,
Marcypanowe w 3 gatunkach
Secesyjne torty miodowe,
M. M. Urbański, ul. Franciszkańska l.

Chłodniki miodowe.

Wózek na resorach

do sprzedania u **Stanisława Szymika,** łakiernika powozów **w Krakowie,** w Hotelu Europejskim, wchód od ulicy Niecałej Nr. 4.

Odnawianie powozów przyjmuje się po możliwie niskich cenach. 1773 1 3

Poszukuje się do dworu

zdolnego, samodzielnego **OGRODNIKA** — ktory musi być obeznany w oranżeryi i w ogrodzie warzywnym, i mieć dobre długoletnie swiadectwa.

Pensya 300 kor. rocznie i całkowite utrzymanie. Ogrodnik może przyjąć ogrodniczka, ktory dostaje pensyę 100 koron i całkowite utrzymanie. 1772

Oferty proszę przysłać pod **Nr. 1772** do **Działu inseratowego „N. Reformy.“**

Dla eksploatacyi Węgla

brunatnego, odkrytego w Szczawnicy, i uznanego fachowo jako niezwykłej dobroci, **poszukuje się zaraz Spólnika.** Próbki węgla mogą być na żądanie zaraz wysłane. Niemniej są niewątpliwe ślady wosku ziemnego, częściowo znanego z Wystawy Lwowskiej.

Adres: **Dyrekcya eksploatacyi Węgla brunatnego w Szczawnicy.** 1776 1 3

Apteka w Brzesku

poszukuje praktykanta na dobrych warunkach. 1741 3 6

KIEROWNIK

parowej Fabryki cegły, dachówki, rurek „Ferblender“, radyałów i wszelkich wyrobów glinianych, obznajomiony dobrze z budową pieca pierścieniowego i całej Fabryki, jak również z gospodarką rolniczą, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami samoistnego kierownictwa — posznkuje posady od 1go sierpnia. Adres: **J. Halota, Kraków, ul. Grzegórzecka 20.** 1721 4 5

Zakład fotograficzny JULIUSZA MIENA

przeniesiony został na ulicę Kopernika 8, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność. 1473 10 0



FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa
J. Gorecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne
Termin ściśle dotrzymany. 1647 42 0

Udzielam gruntownie

Nauki pojedyn. i podwójnej buchalteryi,

korespondencyi handlowej, języka niemieckiego.

Również w najkrótszym czasie przygotowuję *do egzaminu* **z rachunkowości państwowej, kupieckiej** i ogólnej. Przygotowania do egzaminów mogą być także *listownie* (piśmiennie) udzielane. 1632 9 0

Henryk Gottlieb,
egzaminow. rachmistrz i specyalista kaligrafii,
Kraków, ul. Dietlowska L. 68.

L. 434 901 prez. 1693 3 3

KONKURS.

Przy Magistracie stoł. król. miasta Krakowa są do obsadzenia **dwie posady inspektorów budowniotwa** w IX. klasie rangi, z płacą roczną po 2800 koron, dodatkiem kwaterowym po 600 kor., dodatkiem budowlanym po 200 kor., oraz prawem do dwóch pięcioleci po 200 koron.

Obok warunków ogólnych, jak przynależność tutejszo-krajowa, dobre imię i wiek poniżej 40 lat, wymaga się od kandydatów dowodów odbytych nauk politechnicznych na wydziale bndownictwa (architektury), świadectw złożonych dwóch egzaminów rządowych i wykazania się kilkoletnią praktyką w budownictwie.

Nadmienia się, że urzędnikom budownictwa miejskiego nie wolno wyrabiać prywatnie planów, które podlegają zatwierdzeniu Magistratu krakowskiego, a więc planów na wszelkie budowle w Krakowie.

Plany przeznaczone po za Kraków, mogą nrzędnicy budownictwa miejskiego wyrabiać prywatnie w godzinach nieurzędowych, z wiedzą i za zezwoleniem Prezydenta miasta w każdym szczególnym wypadku.

Podania o wymienione posady przy dołączeniu metryki, świadectw ze złożonych egzaminów i dotychczasowej pracy, wnosić należy do Prezydyum Magistratu najpóźniej **do dnia 15go sierpnia 1901 r.**

O ile kandydaci pozostają obecnie w służbie państwowej albo autonomicznej — uczynić to powinni za pośrednictwem swoich przełożonych władz.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 8 lipca 1901 r.
Friedlein.

TROPON

WPŁYWA NA ROZWÓJ MUSZKUŁÓW, ALE NIE TŁUSZCZU.

Cennik:

Tropon *(Troponum purum)* w paczkach po 100 gr. . . . . . K. 1·20	**Tropon sucharki do herbaty** *(10% Troponu mające)* w pacz. po 10 szt. K. —·40
Tropon „ „ „ „ „ 250 „ . . . . „ 2·80	**Tropon sucharki lecznicze** *(15% Troponu mające)* „ „ 10 „ „ —·40
Tropon z żelazem *(Ferrum tropon.)* w paczkach po 100 gr. . . „ 3·50	**Tropon sucharki** dla chor. na cukrzycę *(50% Troponu mające)* 10 „ „ —·40
Tropon czekoladowy w kartonikach po 12 tabliczek . . . . . „ —·75	**Tropon-Cakes** (ciastka) w eleganc. puszkach oryginal. około 400 gr. „ 4·—
Tropon kakaowy w puszkach oryginalnych . . . . „ 2·50	**Tropon-Cakes** (ciastka) w kartonikach po 10 sztuk . . . . „ 1·—
Tropon mączka pożywna dla dzieci w puszkach oryginalnych . . „ 1·30	**Tropon-Cakes** (ciastka) nieopakowane za kilogram . . . . „ 10·—

DZIEŁA OBJAŚNIAJACE JAKOTEŻ BROSZURKI I RECEPTY DO PRZYRZADZANIA UDZIELA BEZ KOSZTÓW. 1725 2 3

Centralbureau der Oest.-ung. Tropon und Nährmehlwerke
Dr RÖDER & Co. w Wiedniu, VIII, Kochgasse Nr. 3, telefonu Nr. 3833.

DO OPERY „Manru“

umyślnie sprowadzony instrument **„Cymbały pedałowe“** może być za 140 złr. u mistrza grającego na tymże p. *Horwatha* nabyty. — Instrument ten w całym świecie znany, szczególniej w Węgrzech w pierwszych domach dla uzupełnienia i akompaniamentu fotepianu używany, z fortepianowym układem, o 50 tonach z chromatyczną gamą, bardzo przyjemnym głosem. Można oglądać od godz. 10—12 do d. 26 b. m. w tutejszym **Teatrze miejskim.** 1769 2 2

Chłopiec zamiejscowy

w wieku lat 14. zostanie przyjęty jako praktykant do Magazynu **E. Smidowicza, Kraków,** Skład przyborów do szycia, haftu i towarów mod. damskich. 1747 3 3

Suczka legawa
(seterka),

dobrze ułożona, w trzecim polu — jest do sprzedania u **K. Zielińskiego, optyka w Krakowie, Rynek Nr 39.** 1763 2 3

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na $6\frac{1}{2}\%$ netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna l2.** 1653 7 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKIN ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 29 0

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.* 1573 9 0

Browar parowy w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 355 15 26

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, niż piwo z browarów bawarskich i niemieckich przypominające smak karamelu.

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jest jak w wielu innych browarach zagraniczn. przez pośredników i propinatorów do flaszek nalewane.

Na wystawach: w Paryżn, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeanx, Rzymie i Strassbnrgu odznaczone złotemi medalami, krzyżami honorowemi (złot.) i dyplomami.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.

Kto chce być zdrowym, niech pije

Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 1636 53 0

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie

Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak:

Woda Bilińska

wyrobu naszego, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego.

Używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka, z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

K. Rzące i Chmurski w Krakowie,
właściciele fabryki wód mineralnych.

1624 7 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

8 30 0

Skład Win Greckich „ACHAIA“

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7,

POLECA

Wyborne Wina Greckie

CEPHALONIA białe, słodkawe, b. smaczne, butelka 60 cent., litrowa 80 ct., litr na miarę 75 ct.

MOSCATO białe, doskonałe, a la Haut Sauterne, butelka 80 ct., litr na miarę 1 złr.

SECT pełne słodkawe, zamiast dobrego Węgra, butelka 1 złr., litr na miarę 1 złr. 20 ct.

SAMOS wyborne, bardzo smaczne, z przyjemnym zapachem, butelka 85 ct., butelka litrowa 1 złr., litr na miarę 1 złr.

ACHAJSKIE (suche) greckie Sherry, nie słodkie, pełne, mocne, jasne, butelka 1 złr. 75 ct.

MAVRODAPHNE czerw. deserowe (lecznicza Małwazya), silne, pełne, słodkie, zastępuje dobry Portwein, butelka 1 złr. 75 ct.

MAŁWAZYA biała, szlachetne, b. pełne wino słodkie, specyalnego, miłego smaku i charakteru, butelka 1 złr. 75 ct.

CIPRO czerw. słodkie, przyjemn. od Malagi, butelka 1 złr. 50 ct.

MAŁWAZYA czerwona Gutland, **MAŁWAZYA** biała Gutland, dwa szlachetne, z najtroskliwiej wybrabranych gron (kapki), najprzedniejsze z win, jakie słońce południa wydaje, butelka 2 złr. 50 ct.

Wina Węgierskie

białe i czerwone, od 45 cent. do 1 złr. 50 cent. i wyżej za butelkę.

Wina Austryackie

MAILBERGER białe, butelka 50 ct.
IMPERIALMARKE białe, butelka 1 złr. 30 ct.
STEINWEIN białe w dzbanuszkach butelka 1 złr.
GOLDMARKE białe, butelka 1 złr.

Wina Szampańskie firmy Louis François & Co.

„Monopole Demi Sec“
„Carte Blansche“
„Crémant Rosé“
} od 3 złr. za butelkę.

Wyborny leczniczy Koniak Tokajski

		¹⁄₁ but.	½ but.
Tkj. Cognac z lit.	V.	złr. 2	złr. 1·20
„ „ „	V.O.	„ 3	„ 1·75
„ „ „	V.O.C.	„ 4	„ 2·50
„ „ „	V.O.C.B.	„ 5	„ 3·—
„ „ sec	—	„ 6	„ 3·50
„ Kronen Cognac		„ 8	„ 4·50
„ Medicinal „		„ 6	„ 3·50
„ Diabetiker „		„ 6	„ 3·50

KONIAKI
firmy
Czuba Durozier & Comp.,

wszystkie gatunki w oryginalnych butelkach po 1 złr. 80 ct., 2 złr. 50 ct., 3 złr., 3 złr. 50 ct. i 4 złr. za butelkę, również na litry po 2 złr. 50 ct., 3 złr. i 3 złr. 50 ct. za litr.

Wódki i Likiery owocowe z Łańcuta

wszystkie smaki — po cenach najniższych.

Wódki Dra JANA ZDUNIA **z Raby wyżnej**
Winiak, Jałowczak, Borówczanka, Tarniówka, Żytniówka itp.

Wódki Gdańskie znakomite
Kminkowa, Pomarańczowa, Wisniowa, Złotówka } Butelka złr. 1·30, maleńka na próbę 35 ct.

Bardzo starą Żytniówkę z r. 1886
1 złr. i 1 złr. 25 ct. za butelkę.

Doskonałą Pomarańczową Nalewkę cała but. 90 ct., pół but. 50 ct.

Oryginalny Angielski
RUM JAMAJKA

Nr. 000 but. złr. 3·—, pół but. złr. 1·50
„ 00 „ „ 2·50, „ „ „ 1·25
„ 0 „ „ 1·50, „ „ „ —·75

RUM KRAJOWY
najprzedniejszy
w butelkach: cała 75 ct., 1 złr., pół butelki 40 ct. i 50 ct., litr na miarę 75 centów.

Wysyłki na prowincyę w butelkach, beczułkach i w oplatanych gąsiorach, po 3, 5, 10, 15 litrów, odwrotnie. 890 4 4

Poszukuje się

stałej dostawy większej ilości mleka świeżego (niezbieranego) **dla Krakowa.** Zgłoszenia pod adr.: *Eleonora Solska, Przemyśl, ul. Mickiewicza.* 1750 2 3

Listowej (piśmiennej) nauki buchalteryi

kup. korespondencyi handlowej i kup. rachunków, udziela **w języku polskim i niemieckim, z gwarancyą** za przygotowanie do egzaminu, 1746 3 3

Henryk Rausch,
właściciel c. k. konces. pryw. Szkoły handlowej i autor fachowy w Tarnowie.

WILLA

z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 październ. Wiadomość: *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.* 1695 9 0

Z powodu podeszłego wieku właściciela jest **piękna i dobrze wybudowana gospoda** połączona z **handlem mieszanych towarów,** w zagłębiu Karwińskiem, w jednej z największych gmin, z wolnej ręki do sprzedania. Cena kupna wynosi 20.000 złr. Gotówka potrzebna 6 do 7000 złr., resztę ceny kupna pozostawi się na hipotece. 1757 2 4

Bliższych wiadomości udzieli *Juliusz Warosch, kupiec w Boguminie (miasto).*

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej
Maryi Korall
Plac WW. Świętych Nr. 11,

poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce, jakoteż i kapelusze dziecięce.** 1639 18 0

L. 6264. 1740 3 3

KONKURS.

Przy **Zakładzie elektrycznym miasta Podgórza** jest do obsadzenia posada **buchaltera** z płacą 2000 koron i 400 kor. na mieszkanie, z prawem do 4ch pięcioleci i emerytury.

Warunki:

1) poddaństwo austryackie;
2) wiek do 35 lat życia;
3) nienaganne życie;
4) ukończenie wyższej szkoły handlowej i dowód złożonego egzaminu z rachunkowości i buchalteryi;
5) trzechletnia praktyka przy większym zakładzie przemysłowym lub handlowym.

Buchalter ma złożyć połowę pensyi na kancyę.

Podania można wnosić **do dnia 5 sierpnia b. r.**

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 17 lipca 1901 r.
Viceburmistrz:
Kaczmarski w r.

Nowości

KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Sp.
w Krakowie

Zakopane i Tatry. Kalendarzyk Tatrzański 1901 r. Kor. 2·40.

Hello E. **Z życia i ze sztuki.** Studya i szkice w przekładzie W. Gostomskiego. 4 kor.

Kobyłecki St. ks. **X. Maryan Morawski.** 40 hal.

Nowicki A. **Podręcznik** odnawiania lasów, z dodatkiem o nstaleniu wydmisk, z 21 rycinami w tekcie. 4 K.

Ostrowski Nałęcz H. **Pas rycerski.** Powieść historyczna w 2 tom. K. 5·20.

Tetmajer-Przerwa K. **Zawisza Czarny.** Fantazya dramatyczna. Cz. I. Akta cztery. 5 kor.

Webb, Sidney i Beatrice. Dzieje organizacyi zawodowej w Anglii. 2 tomy. 5 kor.

Wyspiański St. **Wesele.** Dramat w 3ch aktach. 4 kor. 1717 3 4

Potrzeba kilkanaście

stolików marmurowych, używanych. — Zgłoszenia pod adresem: **Julian Zawiliński w Złoczowie.** 1751 2 3

Młody pomocnik

z handlu korzennego i delikatesów, uzdolniony bufetowiec, z dobremi poleceniami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do **Działu inseratowego „N. Reformy“** pod **„G. 1768.“** 1768 2 3

DO SPRZEDANIA w Szczawnicy

w górn. Zakładzie przy parku pod Kurhausem w znakomitem położeniu, jest realność **z 2ch domów** na umieszczenie gości kąpielowych, z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. Wiadomość: **J. Pierzchalski pod Akacyami L. 273 w Szczawnicy.** 1752 3 3

Padaczka.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 20 52

Trzy piękne Folwarki,

z których jeden z gorzelnią na 500 ht. kontgnt., w urodzajnej ziemi nad Wisłą, z dobremi budynkami, komplet. obsiane, z gospodarstw. rybnem, znakomicie prowadzonem, są od św. Jana 1902 w większem skarbie, w bliskości kolei i szosy, kilka mil od Krakowa, **do wydzierżawienia** i w obecnej porze do oglądnięcia. — Zgłoszenia przyjmuje i objaśnień udziela: *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.* 1576 11 0

Kamienica III-piętrowa

z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a.

Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma.“* 1561 12 0

W okolicy Jasła piękny majątek

z lasem, w obszarze około 500 morg., z pięknemi budynkami i inwentarzem, 6 kilometr od stacyi kolei szosą oddalony — w ziemi I. klasy, z której połowa gruntów jest już prawie zakontraktowana do parcelacyi — może być z wolnej ręki zaraz, z zasiewami, pod korzystnemi warunkami dla nabywcy, sprzedany i w posiadanie oddany. Bliższych wyjaśnień udzieli *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska.* 1685 7 0

Wyłączne zastępstwo na Galicyę i Bukowinę.

Pługi jedno i wieloskibowe

Z FABRYKI
Braci Eberhardt z Ulm,

Grabiarki poprawne Hollingwortha, patentowane **Siewniki** uniwersalne i do nawozów sztucznych, **Walce** oraz wszelkie **Maszyny rolnicze** z fabryki Tow. akc. prz. Th. Flöther w Gassen — dostarcza 1619 2 2

Bank rolniczy we Lwowie.

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.

Wiener Landwirthschaftliche Zeitung
Österreichische Forst- u. Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5, tylko 1283 6 0

Wien, I., Schauflergergasse 6.

w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski